Nr. 230. We Lwowie, Niedziela dnia 23. Lipca 1871 **Rok X**[illegible]

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiom . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyj[illegible]

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczba 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin 21. lipca. „Staatsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie królewskie, iż istniejące w ministerstwie sekcje osobne dla spraw kościelnych ewangielickich i katolickich mają być zniesione, i sprawy te razem jednej sekcji dla spraw duchownych mają być oddane.

Paryż 21. lipca. „Journal officiel“ pisze: Cesarz niemiecki zarządził telegrafem opuszczenie departamentów Eure, Seine Inferieure, i Somme bez wyczekiwania całkowiej wypłaty. Dnia 15 lipca wypłacono 5,967.000 franków. Minister spraw zagranicznych zaskarżył dziennik „Avenir Liberte“ o oszczerstwo, iż zarzucił mu samowolne aresztowanie.

Lwów d. 23. lipca.

(Falsze lwowskiego korespondenta *Dziennika Poznańskiego.* — Sprawy bieżące.)

Lwowski korespondent *Dziennika Poznańskiego*, jedynego prawie organu politycznego polskiego w Polsce pod zaborem pruskim, ma dziwną manię wysługiwania się komuś pochwałami, na które tenże albo w danym wypadku albo w danej chwili wcale nie zasłużył, wystawiając zarazem w fałszywem świetle tych, którzy właśnie na pochwałę zasługują. Podobnie postępuje *Dziennik Polski*, ale co do następstw jest ogromna różnica. Jeżeli *Dziennik Polski*, przewrotnie przedstawia na rzecz centralistów opinię i wypadki, to bałamuci tem swoich mocodawców, centralistów, sprowadza ich na błędne tory, co mimowoli mocodawców i umocowanego wychodzi sprawie krajowej na korzyść. Ale całkiem co innego, jeźli się własnych ziomków w błąd wprowadza, jak to czyni znany korespondent lwowski *Dziennika Poznańskiego*. Tu nie wrogi sprawy kraju, ale sama ta sprawa szkodę ponosi.

Korespondent ten np. w liście z d. 14. bm. zaręczywszy, że nie jest bynajmniej adwokatem hr. Gołuchowskiego, w liście następnym z d. 16. pisze fałsze, którychby się nie dopuścił adwokat, najmniej o swoją sławę dbający. Pisze on:

„Nominacja hr. Gołuchowskiego lada dzień ogłoszoną zostanie, gdyż postawione przez niego warunki zostały już przez rząd przyjęte a przeszkody wszelkie, stojące nominacji na przeszkodzie, usunięto. Dziś już i *Gazeta Narodowa* przyznaje, że hr. Gołuchowski tylko pod warunkami zdecydował się przyjąć urząd namiestnika, i dodaje, że rząd na te warunki zgodził się. Jestem więc zadowolony. Pokazuje się, że byłem dobrze poinformowany, donosząc wam w pierwszych dniach miesiąca bieżącego o tych warunkach. Wprawdzie *Gazeta Ndrodowa* podaje tylko niektóre z tych warunków, nie zmienia to jednak nic w głównej rzeczy i pokaże się też wnet, że jeżeli u n i w e r s y t e t lwowski spolszczono, jeżeli żądaniom kraju co do teatru stanie się zadość jeżeli p. Grocholski będzie ministrem dla Galicji *de facto* a nietylko *de jure* itd., to mojem zdaniem, więcej zawdzięczać to będziemy mogli hr. G o ł u c h o w s k i e m u, który od poczynienia t y c h koncesyj zrobił zawisłem przyjęcie urzędu namiestnikowskiego, n i ż z a b i e g o m d e l e g a c j i.“

Przypomnijmy sobie fakta, powszechnie znane, przez nikogo nie zaprzeczone. Dwanaście punktów przedłożyła delegacja nasza hr. Hohenwartowi przy wytoczeniu sprawy budżetowej w Izbie posłów. Reskrypt cesarski o spolszczeniu wszechnicy lwowskiej nosi datę 4. b. m., sprawa teatru została później trochę załatwiona; słowem, obie sprawy były już skończone, zanim hr. Gołuchowski mógł na serjo myśleć o namiestnikowstwie; stawiał on swoje warunki już po tych spraw skończeniu, a warunki te dotyczyły jego władzy jako namiestnika, dotyczyły spraw osobistych i urzędniczych, a nie krajowych. Co do wszechnicy i teatru, hr. Gołuchowski będzie miał tylko obowiązek wykonać to, co już jest stanowczo uchwalone. Przypominamy zresztą, że hr. Gołuchowski, kiedy po raz drugi był namiestnikiem, zaklinał ks. Jabłonowskiego na przysięgę, przez księcia jako tajnego radcę złożoną, aby nie dopuszczał zniesienia niemieckiego teatru we Lwowie. A że hr. Gołuchowski był zwolennikiem szkół niemieckich, dowiódł na własnych dzieciach, dowiódł protegowaniem gimnazjum niemieckiego we Lwowie.

Smutne to fakta, i nie przypominalibyśmy takowych, gdyby korespondent *Dziennika Poznańskiego*, znający przecie dokładnie prawdziwy stan rzeczy, nie był spotwarzał delegacji naszej, przypisując hr. Gołuchowskiemu to, co tylko jej było dziełem, i to jedynem, dla którego co do zeszłej właśnie sesji parlamentarnej, na ogólne uznanie zasługuje.

Vaterland pisze: „Doniesienie *Pester Lloyda*, że na odbytej d. 18. naradzie ministerjalnej pod przewodnictwem cesarza, ułożono manifest, którym sejmy mają być zagajone i ustanowiono termin zwołania sejmów, jest zupełnie mylne. Co się tyczy sejmu morawskiego, rozwiązanie jego jeszcze nie jest stanowczo uchwalone. Wczoraj, d. 20. reprezentanci morawskiej opozycji prawno-politycznej nanowo podjęli rokowania swoje z ministerstwem, i od rezultatu rokowań będzie zależało rozwiązanie sejmu morawskiego. W tych dniach przybędą do Wiednia także reprezentanci czeskiej opozycji prawnopolitycznej, i wtedy to będzie ustanowiony termin zwołania sejmów, tudzież rozstrzygnie się kwestja, które sejmy rozwiązane być mają.“

Oesterr. Journal powiada, że jak rzeczy stoją, będzie nietylko sejm rozwiązany, ale potrzebne będzie odwołanie się do ludności wszystkich krajów, tj., że wszystkie sejmy będą rozwiązane. Zarazem zbija to pismo wszelkie domysły o scysji między hr. Beustem a Hohenwartem itd., i tak kończy: „W imię przyszłości tego państwa, w imię jego obowiązku zachowania się, w imię jego obowiązków europejskich, pytamy się: gdzie stoimy? dokąd gonimy? Jeżeli nie mylą wszystkie oznaki, stoimy u progu okresu wyborczego, którego wynik na długie lata będzie stanowczym dla pokoju i pomyślności, dla spokojnego rozwoju i pokrzepienia. W tym okresie musi świat urzędowy jednomyślnie i ramię do ramienia stać przy cesarzu i państwie. Każde usiłowanie przedstawiania tej jedności za nieistniejącą, albo zamąconą, naruszoną, należy z całą odbijać energią, inaczej w kraju, i tak już powaśnionym, fatalne sprowadzi skutki. Rząd ma obowiązek w sposób wybitny dać krajowi pewność, że wszelkie spekulacyjki, oparte na tych niesnaskach, niby w wyższych sferach panujących, w niczem nie dopiszą. Inaczej nie będzie też w ludzie spokoju i jedności.“

Podczas gdy pisma urzędowe i półurzędowe zapewniają, że wiadomość, jakoby rząd zamyślał usuwać urzędników w Czechach, jest zmyśloną, korespondent wiedeński *Politiki* zapewnia, że sami członkowie rządu otwarcie mu oświadczali, iż przy obecnym aparacie urzędniczym rządzić niepodobna, i rząd znacznej masie urzędników niedowierza. Zarazem zapewnia, że zażądano z Wiednia tabel kwalifikacyjnych i wykazów co do wszystkich urzędników, tudzież wniosków odnośnych. Zresztą skutkiem samego rozszerzenia autonomii, będzie usunięcie mnóstwa c. k. urzędników.

Dnia 20. miała się odbyć walna narada ministerjalna i traktować szybkie przeprowadzenie sprowincjalizowania Pogranicza.

Doniesienie *Wiener Ztg.* z d. 21. bm. o nominacji hr. Gołuchowskiego opiewa: „J. c. k. ap. Mość raczył najwyższym reskryptem z Laksenburga d. 20. lipca br. swego tajnego radzcę, hr. Agenora Gołuchowskiego, najłaskawiej mianować namiestnikiem królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego. *Hohenwart* w. r.“

Nasze obecne położenie.

III.

Jeźli ministerstwo hrabiego Hohenwarta ułożyło sobie Czechom przyznać tylko takie rozszerzenie autonomii, jakie zawarte jest w galicyjskim wniosku rządowym i rozpoczęło rokowania z Czechami co do wstępnych kroków ugodowych, mając zamiar samą ugodę przeprowadzić na podstawie punktów, zawartych w wniosku galicyjskim rządowym, to z góry wypowiedzieć można, że Czesi zgodzą się na wstępne kroki, ugodowe jak: zmiana ordynacji wyborczej, rozwiązanie sejmu czeskiego, zwołanie nowego i przedłożenie temuż właściwych punktów ugodowych, ale gdy przyjdzie potem do ugody samej, to wniosków rządowych nie przyjmą, lecz domagać się będą daleko obszerniejszego wymiaru autonomii. To na oku mieć powinniśmy już teraz, i ten przebieg rzeczy już teraz mieć na względzie w naszej polityce krajowej. Inaczej możemy się znaleźć w tem położeniu, iż ministerstwo samo, od głoszonej teraz przez siebie zasady, nadania Galicji i Czechom równej autonomii, odstąpi, i gdy będzie zniewolone, Czechom daleko większy wymiar samorządu przyzna, a Galicji jedynie tyle, co wniosek rządowy, Radzie państwa przedłożony.

Nadzwyczajnie więc potrzeba nam z jednej strony być bacznymi na cały przebieg rokowań z Czechami, z drugiej strony obstawać powinniśmy przy całości rezolucji sejmowej i w tym duchu prowadzić czynność naszą polityczną.

Chociaż delegacja nie wniosła w Radzie państwa rezolucji sejmowej, to przecież postanowieniem wnoszenia poprawek do wniosku rządowego skoro przyjdzie pod rozprawy, zaznaczyła swe stanowisko, iż rezolucji sejmowej nie odstępuje dla wniosku rządowego. Niemieckie dzienniki centralistyczne tendencyjnie podsuwały delegacji odstąpienie od rezolucji. Był to znany ich sposób wojowania! Ale potępić należy bezmyślną złośliwość dzienników polskich, które tylko dla szykanowania delegacji wmawiają w kraj, że delegacja odstąpiła od rezolncji. Tem kraj się demoralizuje, ale nie umacnia w kierunku, jaki sejm uchwałą rezolucyjną wytknął.

Błąd popełniła delegacja, że gdy jej hr. Hohenwart pierwszy projekt swój udzielił, ona będąc w przeważnej większości swej, zdania, iż rezolucję wnieść należy do Rady państwa przed lub równocześnie z wnioskiem rządowym, później większością małą przeciw 9 głosom postanowiła wstrzymać się jeszcze z wniesieniem rezolucji, a pierwej od hr. Hohenwarta zażądać, aby do pierwotnych swych punktów dodał jeszcze punkt jeden o ministrze dla Galicji. A gdy hr. Hohenwart pod presją zawiązanych wówczas rokowań delegacji z skrajną lewicą, punkt ten przyjął, błąd popełniła delegacja, iż wtedy już wszystkiemi głosami przeciw jednemu postanowiła nie wnosić na razie rezolucji sejmowej, lecz jedynie przy rozprawach nad wnioskiem rządowym uzupełniać go poprawkami w myśl rezolucji sejmowej. Lecz ten błąd co do formy nie jest jeszcze błędem co do rzeczy, nie jest jeszcze odstąpieniem od rezolucji sejmowej. Ale nasze w bezmyślną opozycję bawiące się dzienniki, podchwytują tylko wiadomość, podaną przez „Gazetę“ i „Czas“, iż delegacja uchwaliła była nie wnosić na razie rezolucji, z czego wyprowadzają wniosek, iż delegacja odstąpiła od rezolucji sejmowej, opuszczają zaś rozmyślnie część drugą z tych cytatów, iż postanowiła delegacja zarazem przy rozprawach uzupełniać w myśl rezolncji wniosek rządowy, co właśnie jest dowodem nieodstępywania od rezolucji.

Nie dziwimy się pismu lwowskiemu, bo to idzie systematycznie fałszem i przekręcaniem, zmyślaniem telegramów, zaprzeczaniem bez najmniejszej podstawy wszelkim wiadomościom najprawdziwszym, nie przypadającym w jego kram. Ale „Kraj“ pomimo ciągłej niekonsekwencji w swej polityce, zmieniającej się częściej niż kwadry księżycowe, pozazdrościł pismu lwowskiemu jego smutnej sławy, i puszcza się na te same tory. Pismo lwowskie nienawidzi pp. Grocholskiego, Czerkawskiego, Zyblikiewicza jako antagonistów polityki dr. Ziemiałkowskiego, „Kraj“ nie cierpi również pp. Zyblikiewicza i j a k i e g o ś Ludwika Wodzickiego. Aby dogodzić tej nienawiści, pismo lwowskie polemikę swą prowadzi na korzyść centralistów, jako wrogów tych osobistości, „Kraj“ zaś zadowolony, że nie j a k i ś Ludwik Wodzicki został namiestnikiem, po kilku bardzo siarczystych artykułach, potępiających z kretesem politykę hrabiego Hohenwarta, wita z uniesieniem nominację na namiestnika hr. Gołuchowskiego, który wraz z przyjęciem tej posady, podjąć się musiał i przeprowadzenia polityki hr. Hohenwarta w kraju i w sejmie naszym. Toż samo czyni i najzjadliwszy przeciwnik lwowski hrabiego Hohenwarta! Czyż nie jest to bezmyślna, bezzasadnicza polityka? W chwili walki rządu z centralistami, bić na rząd, zmyślać data i fakta do swoich zarzutów, centralistom iść w pomoc, a gdy walka ta skończyła się zwycięztwem rządu, podnosić do zdarzenia najpomyślniejszego właśnie ten czyn rządu, który napełnia obawą, iż rząd ani w federacyjnym, ani w rezolucyjnym kierunku postępować nie myśli, lecz połowicznemi środkami zamierza ugodę przeprowadzać i najodpowiedniejszego ku temu celowi szukał wykonawcę. Oto polityka naszych opozycyjnych dzienników! Tu trzeba działać w kierunku, aby namiestnik nowomianowany nie chciał burmistrzować w sejmie, nie trząsł nim, naginając go do widoków ministerstwa, lecz ograniczył się do administrowania krajem w urzędowym zakresie, ale nie prostować mu drogi, wyścielać mu je, aby zawładnąć mógł reprezentacją krajową i pociągnąć ją za sobą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bordeaux d. 13. lipca.

(*W. S.*) W tych dniach doszła nas smutna wiadomość o zgonie Walentego Wrześniewskiego, zmarłego w Szczebrzeszynie w Lubelskiem.

Wiek obecny wydał u nas tylu bohaterów, którzy bądź na polu bitwy, bądź na rusztowaniu okupili sobie prawo do zaszczytnej pamięci w historji, iż zdawałoby się, że żywot poświęcenia i zasługi dla kraju, ale pozbawiony męczeństwa, skazanym być musi na zapomnienie. Któż z nas sięgnąwszy pamięcią serca w lata młodociane nie wywoła choć jednej z postaci na niebezpiecznem u nas a prawie wszędzie niewdzięcznem polu nauczycielstwa, walczących z odwagą przeciwko fałszowi i ciemnocie, jakiemi wróg usiłuje pokryć znękaną naszą ojczyznę. Wszakżeż to oni pierwsi odkrywając tajemnicę naszych nieszczęść, dawali nam świadomość naszych błędów, wpajali w nas wiarę w przyszłość i uczyli nas cierpieć dla prawdy i za prawdę —nie oddać im publicznie hołdu po za grobem, byłoby niewdzięcznością.

Jednym z takich niezłomnych pracowników był ś. p. W. Wrześniewski. Urodzony w roku 1792, odebrał nauki w szkołach ks. pijarów w Opolu równocześnie z Trętowskim i Wagą, z którymi łączyła go szczera przyjaźń do zgonu.

Kronika Lwowska.

(*Nowy przetak dla hr. Gołuchowskiego.—Brzoza federalistyczna.—Szczególny sposób klasyfikowania narodowości.—Lody i cukiernie we Lwowie.— „Snobsy“ towarzyskie.—Życzenia wystosowane do p. Wojtawickiego w ogrodzie jezuickim*).

Za czasów centralistycznego ministerstwa wymalował podobno „Kladderadatsch“ pana Giskrę, siejącego urzędników przez przetak; biedne, chude figurki we frakach skakały jak mogły, aby ominąć większe otwory w przetaku, ale mimo to dużo wylatywało, chociaż na ścianie wisiały już sita hr. Gołuchowskiego i p. Belkredego, które spełniły w podobny sposób swoje powołanie. Hr. Gołuchowski dwa razy siał przez przetak, obecnie powiadają, że spółka komisowa do sprowadzania narzędzi rolniczych, wymyśliła jakieś nowe, skombinowane sito, mające takie własności, jakich dotąd żadne tego rodzaju nie miało sito.

Sito p. Giskry plecione było z prętów „grudniówki“, kto się za taki pręt nie uchwycił, spadł, i tylko urzędowy piróg w przetaku zostawił; do teraźniejszego sita spółka komisowa wplata podobno jeszcze inne pręciki, wystrugane już to z 12. punktów, już to z niskiej brzozy federalistycznej, którą jakiś sławny botanik nie dawno w Austrji wynalazł. Późniejsi naturaliści będą się spierać, czy mają jej dać nazwę „Potociana“ czy „Hohenwartiana“, my jeszcze stanowczego w tej mierze zdania mieć nie możemy, bo brzoza ta dotąd się nie rozrosła i tylko w wazoniku stoi za oknem u hr. Hohenwarta.

Tutejszy profesor botaniki na uniwersytecie, jeden z kulturträgerów z powołania, będzie miał sposobność zbadać właściwości tej nowej rośliny, i może przyjdzie do przekonania, że nie tylko nie zna niektórych znakomitych polskich botaników, zupełnie się kwalifikujących na zajęcie po nim uniwersyteckiej katedry, ale nawet nie zna wielu roślin w Austrji wyhodowanych, i to na najprawdziwszej austrjackiej ziemi, bo w wazonku u hr. Hohenwarta.

Panowie Niemcy na uniwersytecie nie kapitulują, ale do ostatka chcą bronić straconych już pozycyj. Przed kilkoma dniami traktowała się podobno na uniwersytecie sprawa wcale oryginalna: Dotąd p. kwestor oznaczał narodowość uczniów na uniwersytecie i do wykazów statystycznych wpisywał, ilu jest Polaków, Rusinów, Niemców i t. d. Zkąd p. kwestor wiedział, jakiej kto narodowości? czy poznawał to po nosie, czy po włosach, tego już bliżej nie wiemy, dość, że panom profesorom Niemcom bardzo ten sposób oznaczania narodowości przypadał do smaku, i chętnie go nadal unormować chcieli. A gdy obecnie przyszło któremuś z profesorów Polaków na myśl, aby raz usunąć ten niedorzeczny sposób klasyfikowania narodowości, i każdemu uczniowi z osobna pozostawić możność wpisywania swej narodowości, powstał pomiędzy panami Niemcami krzyk. Jakto? — mówili, więc już nie kwestor będzie oznaczał narodowość; jakto? więc już nie będzie można dowolnych robić wykazów statystycznych z uniwersytetu, nie można będzie dowodzić, że Lwów powinien mieć niemiecki uniwersytet, gdyż jest tylu a tylu uczniów niemieckiej narodowości? Oburzenie Niemców było wielkie na ten nowy projekt antigermanizacyjny. Niestety wszakże, Niemcy musieli kapitulować — przegłosowano ich, a odtąd już każdy z uczniów będzie wpisywał, jakiej jest narodowości.

Kiedyśmy już wpadli na temat profesorów Niemców, nie od rzeczy będzie przytoczyć wcale dowcipną odpowiedź jednego z nich, znanego z dobrego zawsze humoru, i ze studjów nauk przyrodniczych.

Wytłumacz mi pan — pytał się go ktoś znajomy — jakim się to sposobem stać mogło, że w części mego pomieszkania, gdzie dotąd pełno było „szwabów“, z pierwszym lipca niema ani jednego, bez żadnej jak mi się zdaje przyczyny.

— „Ganz natürlich. Die zwölf Punkte sind angenommen, ergo, sind alle Schwaben verschwunden“.

Jeżeli słowa profesora są prawdą, to nietylko uniwersytet, ale i znaczna część pomieszkań we Lwowie uwolnioną zostanie od niemiłej plagi.

Zjazd towarzystwa pedagogicznego przez kilka dni choć w części ożywiał opuszczony Lwów, pedagodzy jak zwykle dużo postawili dobrych projektów, dużo o swojej biedzie namówili, cóż, kiedy te ich narzekania, chociaż bardzo słuszne, od kilku lat kończą się tylko na memorjałach, bo rząd wszystko łatwiej organizuje, aniżeli szkoły. Pedagodzy, to owa zapomniana część społeczeństwa, dla której ma się dużo słodkich słów, dużo przyjacielskich życzeń, ale mało realnych przysług. Armaty i mitrajlezy trzeba kupić, bo bez nich wojny nie można prowadzić, bez pedagogów jednak można się obejść podczas wojny, więc niechaj czekają lepszych czasów, niech się pocieszają nadzieją.

Gambetta powiedział, że Prusacy pokonali Francuzów — wykształceniem. Skonstatował on tylko to, co od dawna ludy i rządy wiedzą, a przecież niezupełnie w to chcą uwierzyć. Każdy minister czy nawet sprawozdawca budżetu w Radzie państwa, chętnie otacza się różnemi wymówkami jak tylko przyjdzie do pozycji „oświaty.“ Zawsze się znajdzie coś, co przemawia za chwilowem opuszczeniem tej lub owej rubryki, za niepowiększaniem wydatków na naukę, gdyż na armię potrzeba mieć zapasowe fundusze. Nikt nad tem nie pomyśli, że armia i nauka w parze iść powinna, że właściwie budżet ministerstwa oświaty powinien iść przed budżetem ministerstwa wojny. Jeżeli nie będzie dobrych nauczycieli, nie będzie dobrej armii.

Jak powiedzieliśmy więc, towarzystwo pedagogiczne uchwaliło memorjał o swojej biedzie, poleciło się łaskawej pamięci sejmu i rządu, i rozjechało się na wakacje.

Wakacje! wakacje! co to za przyjemne słowo, osobliwie dla tych wszystkich, których obowiązki trzymają w mieście, i którzy patrząc się na brudne fale stawu Pełczyńskiego, muszą wzdychać do czystej wody w Dunajcu, Stryju, Sanie, Swicy itd.

Brak wody stara się Lwów zastąpić ledami i mrożoną kawą. Cukiernie powstają jak grzyby po deszczu: przed kilkoma zaledwie tygodniami pp. Zmudziński i Kostecki otworzyli bardzo pięknie urządzoną kawiarnię i cukiernię w teatrze, a już w zeszłym tygodniu powstała nowa cukiernia obok banku krajowego. Pan Rotlender wychowuje całe pokolenie cukierników, ale z dumą może dotąd powiedzieć, że żaden uczeń nie dorównał „mistrzowi“... Lwów wkrótce stanie się pepinierą cukierników, tak jak niektóre miasta w Szwajcarji, albo jak Drezno bywało. Podczas gdy cukiernie tak się tutaj podnoszą, na traktjerniach zawsze jeszcze ciąży klątwa mierności; nie trudno spotkać np. takie gastronomiczne horrendum, jak rostbeuf z e s o s e m, albo widzieć kombinację polędwicy ze szpinakiem! Każdy prawowierny Anglik widząc takie rzeczy powiedziałby „snobs“ i odwróciłby z pogardą swoje ogolone oblicze.

Czy wiecie państwo co to znaczy „snobs“ w wyobrażeniach syna Albionu? Jest to gatunek tych małych błędów w formach towarzyskich, albo w ogóle w zwyczajach i wyobrażeniach ogólnie utartych, które rażą człowieka przyzwyczajonego do tych form i do tych zwyczajów. Jeść np. szerokością łyżki, a nie wązkim jej końcem, byłby oczywiście s n o b s, pić wódkę siedzący, albo nie z pełnego kieliszka, byłby s n o b s według staropolskich zwyczajów.

Ileż to w życiu publicznem, popełnia się takich niewłaściwości, takich snobsów! — a z nich czasem bardzo trudne powstają kolizje.

A pro pos snobsów, a więc w ogóle błędów, mamy do p. Wojtawickiego zanieść pobożne życzenia, aby w dnie, kiedy się spodziewa większego zebrania w ogrodzie jezuickim, postarał się o większą ilość służby, i kazał oświecać nietylko lampy na froncie stojące, ale wszystkie lampy, które założyciel tych inspektów w ogrodzie jezuickim poustawiał. Zdaje się, że lamp nie ma w ogrodzie za wiele, jeżeli jeszcze nie wszystkie są oświecone, w takich razach mimo życzliwości dla nas księżyca i wszystkich gwiazd, przecież trochę bywa za ciemno. Wprawdzie od kilku dni niebo stara się nam oświecać noce błyskawicami, ale w każdym razie radzilibyśmy p. przedsiębiorcy w ogrodzie jezuickim, aby się zbytecznie nie spuszczał na to nadpowietrzne światło.

W nocy z czwartku na piątek mogliśmy rzeczywiście myśleć, że przynajmniej przenieśliśmy się pod oblężony Paryż: przed północą błyskawice imitowały oświetlenie elektryczne fortów, a po północy ciągłe strzały armatnie i kule ogniste nie dawały spać cichym mieszkańcom Lwowa — była to rewia nocna artylerji na janowskiem, z akompaniamentem bomb i granatów,

Z Poznania.

Przez dni kilka gród nasz ożywił się nieco. Widziano ujeżdżające piękne karety i ruch niezwykły po pierwszych hotelach, spowodowany zjazdem znakomitszych rodzin W. księztwa i z Galicji, na ślub panny Róży

Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu, wysoka jego prawość charakteru, przy głębokiej nauce a nadewszystko wielkiej miłości kraju, oddały przysługi całemu pokoleniu.

Przeniósłszy się z Opola do Radomia a później do Warszawy, już w roku 1832 był inspektorem szkół w Mławie.

Ciągle szukając być użytecznym krajowi, założył on był szkołę prywatną w Lipnie, której rozgłos obudził czujność władz i był przyczyną do zastąpienia jej szkołą urzędową.

Ostatnie chwile życia nieboszczyka były zatrute niemożebnością udzielenia błogosławieństwa dwom z synów swoich, przebywających za granicą od roku 1848. Starszy Władysław, zamieszkuje Louviers, gdzie zaszczytnie jest znanym w świecie handlowym, a Leon ma stanowisko w jednym z wyższych zakładów naukowych w Paryżu.

S. p. Wrześniewski zostawił 3tomowy rękopism, traktujący w streszczeniu o rozmaitych naukach i wskazujący dla każdej wyborowe dzieła. — Bacząc na niezliczone przeszkody, na jakie trafia młodzież nasza, chcąca się kształcić w zakładach publicznych, nieboszczyk zostawił jej przewodnika, który skazując doskonałe źródła, czyni przystępnem samouczenie się. Dzieło to zalecające się wysoką praktycznością ma być wkrótce wydanem przez familię.

Czyżby wybór Ludwika Wołowskiego ogromną większością głosów do Zgromadzenia narodowego, miał nam zwiastować przychylniejszy dla nas zwrot opinii Francuzów? Zaprawdę, wielki jest czas, żeby ustały te głupie krzyki ich na emigrację za udział kilku jej członków w szalonym rządzie komuny. Nie zwracałbym zresztą uwagi na te gadaniny, żeby nam nie szło o utrzymanie szkoły batignolskiej, zagrożonej odjęciem wsparcia pieniężnego. Czy też myślicie o środkach jej utrzymania? Rzecz to wielkiej wagi i macie ją w swojem ręku, to też odpowiedzialność na was ciężyć będzie.

Wielu z naszych opuszcza Francję, są i tacy, którzy korzystając z nieroztropnego usposobienia Francuzów, podnoszą kwestję panslawizmu moskiewskiego. Podobno, że ci panowie mieli już nawet dostać w M..... zaliczkę na założenie dziennika. Jeżeli to jest prawdą, sądzę, że dostawszy pieniędzy, przedsiębiorcy najzupełniej cel zamierzony osiągnęli, trudno bowiem przypuścić, żeby szukali innego. W zużytą rolę Konrada nikt już nie wierzy. Czekam na bliższe szczegóły w tej sprawie, które w danym razie natychmiast wam zakomunikuję.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Ks. biskup dyecezji płockiej, Popiel, został jak wiadomo wysłany na posielenie do carstwa za to, iż odmówił przesłać delegata do kolegium katolickiego w Petersburgu, w którym rządzą hr. Tołstoj, minister oświaty i ekskomunikowany ks. Staniewicz. Muchanów tymczasem różnemi sposobami postanowił sobie zmusić do tego kroku kapitułę płocką, i jak piszą z Warszawy do *Dz. Poz.* udało mu się to świeżo przeprowadzić pod groźbą odebrania pensji i zesłania na Sybir członków kapituły. Obowiązki te mieli oni powierzyć ks. Juliuszowi Grabowskiemu.

Rząd carski dla zjednania sobie delegatów duchowieństwa, obsypał ich orderami, powiększył im pensję na 2000 rubli sr., a co z dodatkami różnemi wynosi do 4000 r. sr.

Oberpolicmajster Warszawy Własów „dozwolił" najłaskawiej prowadzić właścicielom domów książki meldunkowe po moskiewsku. Wyraz dozwolił, znaczy nakazał; używają go jednak nasi prześladowcy, chcąc w nas wmówić, iż pozbycie się naszego języka jest dla naszego dobra.

Włościanie w Kongresówce do niedawna stanowili klasę uprzywilejowaną tj., że dla zjednania ich dla siebie przychylności Moskale uwalniali ich od wszelkich ciężarów. Obecnie przekonawszy się, że lud nasz wiejski nie da się im obałamucić, prześladują go na równi z innymi mieszkańcami.

Dnia 13. lipca przeniesiono zarząd spraw duchownych do ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu. Muchanów, dyrektor tegoż Wydziału wyjeżdża do stolicy carskiej dla dalszego pełnienia dotychczasowych obowiązków.

Z zagranicy.

130 oficerów a na czele tych jen. Vinoy podpisali protest przeciwko oddaniu komendy w Bordeaux jen. Aurelles de Paladine, pod pozorem, iż on jako należący do rezerwy, nic ma prawa być dowódzcą nad armią czynną.

Wczoraj w Zgromadzeniu Narodowem komisja miała złożyć raport co do petycji biskupów o przywrócenie doczesnej władzy papieża. Spodziewano się, iż Dupanloup będzie bronił petycji. Thiers miał odpowiadać w imieniu rządu.

Deputowani republikańscy Pichat i Corbon wręczyli prezesowi rządu żądanie o zniesienie stanu oblężenia w Paryżu.

Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, iż Rady departamentalne mogą być tylko rozwiązane za porozumieniem rządu z Zgromadzeniem. W czasie zaś zawieszenia posiedzeń Zgromadzenia, prezes rządu tylko wyjątkowo z motywami może rozwiązać niektóre Rady, nigdy zaś wszystkie.

Le Progres du Nord, wychodzący w Lille podaje list otwarty, nadesłany z Galicji do byłego konsula p. Picot z powodu jego prelekcji, mianej w Douai.

Rząd wersalski posiada w swem ręku 14 członków komuny.

Paris Journal donosi o aresztowaniu inżyniera Riboulard'a, który kierował robotami około zwalenia kolumny na placu Wendomskim a po upadku komuny mieszkał pod przybranem nazwiskiem Franciszka Marie Hortusa, biskupa z Termopylów, w jednym z hotelów garni przy Rue Jacob; następnie o aresztowaniu obywatela Ledieu, oficera sztabowego komuny, i jenerała Montereta, który w czasie wkraczania wojsk dowodził bastjonami Nr. 40—53.

Jenerał komuny, La Cecilia, Włoch rodem, schronił się do Włoszech, gdzie stawiany jest na kandydata do parlamentu.

Dzienniki ultramontańskie podają wiadomość, iż w Rzymie zawiązało się tajne stowarzyszenie z celem zniszczenia pamiątek katolickich w razie jakiejś interwencji obcej w sprawie doczesnej władzy papieża.

Jak wiadomo, podało kilku dawniejszych poddanych księcia modeńskiego, którzy przez rząd jego z powodu zabiegów politycznych uwięzieni, czas dłuższy w więzieniach trzymani, a nareszcie przy odwrocie wojsk książęcych zabrani na terytorjum austrjackie, trzymani byli w fortecach, skargę do trybunału w Genui, żądając od niego za to wynagrodzenia. Trybunał ten skazał księcia na zapłacenie znacznej sumy pieniężnej, a sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancji. Teraz zaś unieważnił sąd kasacyjny oba wyroki, ogłosiwszy sądy włoskie za niekompetentne w tej sprawie, gdyż wedle postanowień prawa, oskarżony sądzonym być może tylko przez owe sądy, pod któremi stoi, co więc przysługiwałoby w tym przypadku sądom austrjackim, gdyż książę w Austrji mieszka. Chcąc więc dalej dochodzić pretensyj swoich, będą pokrzywdzeni musieli się udać do sądów austrjackich.

Prasa berlińska wcale nieprzychylnie przyjęła nadanie ministrowi spraw wewnętrznych, hr. Eulenburgowi, kanonii w Brandenburgu. Kanonie te są bowiem synekurami, które się zwykle rozdzielają pomiędzy wyższych urzędników, występujących ze służby. Chętnieby zatem prasa niemiecka była przyjęła dotację tę, gdyby zarazem ogłoszoną została dymisja hr. Eulenburga z posady ministra, na której go niechętnie widzi. Lecz żeby minister w służbie pozostający, a krajowi niemiły, dostawał jeszcze rocznie za nic około 4000 talarów, na to się nie zgadza. Poprzednik hr. Eulenburga w ministerstwie spraw wewnętrznych, Westphalen, otrzymał takąż kanonię, lecz dopiero przy odejściu z urzędu. Również i jenerał br. Manteuffel opatrzony jest podobną synekurą. Były to niegdyś fundusze na kanonie katolickie, które przy przejściu mieszkańców na protestantyzm rządy protestanckie zabrały, i dziś z nich udzielają synekury. Podobne synekury istnieją w Prusach i dla dam.

W Brunsberdze oświadczył oficjał biskupi, w skutek zatrzymania przez rząd księdza doktora Wollmanna na posadzie nauczyciela religii, pomimo ekskomuniki na niego rzuconej, że uczniowie pozostający w konwikcie biskupim nie będą na lekcje religii uczęszczali. Dyrektor gimnazjum wydalił ich za to z zakładu, tak samo siedmiu innych uczniów, których rodzice nadesłali oświadczenie, że ich synowie nie mogą słuchać wykładu profesora ekskomunikowanego. W ogóle wydalonych zostało około pięćdziesięciu uczniów.

Zaledwie rozniosła się wieść o zażegnaniu przesilenia ministerjalnego w Madrycie, a już telegram donosi nam o nowej krizys. Zaburzenia wewnętrzne w Hiszpanii trwają nieprzerwanie. Pokój zakłócony. Niedawno Don Carlos rozpisał pożyczkę, którą obowiązuje się powrócić w razie ustalenia się na tronie. „Międzynarodowe towarzystwo" również niepokoi rząd. Różnica w zapatrywaniu się na środki zaradcze przeciwko temu spowodowała nowe nieporozumienia w łonie ministerjum. Prezes ministrów Serrano przedłożył królowi program rządu, według którego „Internationale" ma być wyjętą z pod praw, a silna polityka ma przeważać we wszystkich sprawach, tyczących się publicznego porządku. Minister Zorilla przedłożył inny program, zalecający jak najliberalniejsze zastosowanie konstytucji z r. 1869 i urządzenie 400 000 milicji obywatelskiej. Mówią, że idee pojednawcze wezmą górę u członków większości. Sagasta miał oświadczyć, iż nie wejdzie w żadną kombinację gabinetową, którąby nie wzięła sobie pojednania za hasło.

Kongres hiszpański postanowił wziąć pod rozbiór wniosek względem zaprowadzenia sądów przysięgłych na przestępstwa drukowe. Sprawozdanie komisji o amnestji zostało zatwierdzonem.

Ponieważ ministerjum lisbońskie nie może liczyć z pewnością na większość w Izbie, przeto hr. Thomar powołanym został do złożenia nowego gabinetu.

Z Bukaresztu piszą:

Na wtorkowem posiedzeniu Izby uchwalono małą większością, aby po unieważnieniu konsensu Stroussberga oszacować dokonane roboty i pozostały materjał i wynagrodzić z tego szacunku akcjonarjuszów.

Słychać że Server Effendi w miejsce Ali'ego paszy rozeszle wkrótce okólnik do wszystkich mocarstw z zapewnieniem o pokojowych zamiarach Porty przy uregulowaniu turecko-egipsko tunetańskiej sprawy spornej, nie wyłączając jednak tego przypadku, że Porta mogłaby się ujrzeć spowodowaną zadośćuczynić coraz głośniej przez ogromną większość ludności egipskiej i tunetańskiej objawianym żądaniom względem opieki i uregulowania nadwątlonych stosunków tychże prowincyj, choćby z użyciem praw zwierzchniczych sułtana. — Wiarygodne doniesienia z Egiptu i Tunisu o rozdrażnionem usposobieniu tamtejszej ludności, żądającej wcielenia do państwa tureckiego, każą przypuszczać, że rozpoczęcie działania ze strony Porty niezawodnie wkrótce nastąpi.

W Brazylii rząd zamierza znieść niewolnictwo, cesarz wspomniał o tem w mowie tronowej a parlament w adresie odpowiedział przyjaźnie, wkrótce więc ministerjum złożyć ma odpowiedni projekt do uchwalenia.

Z Paryża piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Nie ulega wątpliwości, że gdyby emigracja nasza była porządnie zorganizowaną, musiałaby wybrać z łona swojego poważną, odpowiedzialną przed ogółem reprezentację, która, lubo nieuznana oficjalnie przez rząd francuzki, miałaby atoli prawo, obowiązek a nawet w pewnym stopniu możność pośredniczenia pomiędzy tym rządem a emigracją. Wiemy przecież, jak tenże rząd francuski przed kilku laty sam zachęcał do wyboru tak zwanej komisji certyfikatów dla emigracji polskiej, i jak potem uwzględniał i przyjmował wydawane przez tęż rozmaite zaświadczenia. Gdyby więc istniała u nas powszechna organizacja i legalny jej przedstawiciel — reprezentacja emigracji polskiej — to najpierw nie pozwoliłaby ona panom Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu zwerbować do komuny a zatem zgubić może na zawsze kilkudziesięciu łatwowierniejszych rodaków naszych; bo taka reprezentacja z pewnościąby przestrzegała wychodźtwo, aby nie brało udziału w wojnie domowej Francji, i aby przez to nie narażało całej emigracji i sprawy narodowej na słuszne poniekąd zażalenia rządu i narodu francuzkiego. Wówczas bowiem wyjątkami byliby ci, co nie usłuchawszy głosu reprezentacji wbrew opinii ogółu weszliby pod sztandar komuny, gdy teraz Francuzi do wyjątków zaliczają tych tylko emigrantów Polaków, którzy po za komisją tymczasową w osobnej deklaracji do dzienników paryzkich opinię swoją co do niestósowności takiego udziału wypowiedzieli.

„Następnie gdyby istniała reprezentacja emigracji polskiej, którаby dopełniła obywatelskiego swojego obowiązku przez wydanie rzeczonej odezwy do emigracji, bez wątpienia miałaby pewne zachowanie u teraźniejszego rządu i wiele dobrego mogłaby przez to wyświadczyć uwięzionym rodakom: bądź przez wyjednanie szybszego badania czyli też wystaranie się i dostarczenie dowodów zupełnej niewinności jednych, pomimowolnego bo wymuszonego okropną nędzą udziału drugich, bądź przez wstawienie się z dobrem świadectwem dla ulżenia losowi innych, wszystkich zaś przez pospieszenie z pomocą pieniężną na niezbędne potrzeby życia.

„Obecnie nic z tego. Wprawdzie książe Czartoryski wraz z innymi złożywszy komitet, zajmują się niby losem naszych więźniów, ale dla uzyskania protekcji tego komitetu, o ile nam wiadomo, potrzebne są rekomendacje nie dla wszystkich dostępne, oraz wyznawanie takich przekonań politycznych, na które nie każdy z aresztowanych mógłby się zgodzić."

Proces w sprawie Neczajewa.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie z 1/13. lipca.

W procesie tym, jak to już według *Gońca urzędowego* donosiliśmy, jest oskarżonych 84 osób. W pierwszej zaś kategorji obwinionych jest 11, proces ich rozpoczął się przed sądem do spraw politycznych w Petersburgu, a są oni oskarżeni o udział w spisku, zawiązanym w celu obalenia istniejącego w Moskwie rządu, kilku zaś jeszcze o udział w morderstwie studenta Iwanowa.

Sąd składa się z prezesa Lubimowa, pięciu członków sądu zwyczajnych, petersburskiego powiatowego marszałka szlachty księcia Trubeckiego, powiatowego marszałka carskosielskiego Platonowa, głowy (burmistrza) Petersburga, Pogrebowa, wójta gminy Aleksandrowskiej Michajłowa. Prokurator Połowców; obrońcy książę Urusów (Uspieńskiego i Wołchowskiego) Spasowicz (Kuźniecowa, Tkaczowa i Tomiłowej) Arseniew (Pryżowa) Sokołowski (Dementiewoj) Turczaninow (Nikołajewa) Chartuiari (Korinfskiego) i Depp (Floryńskiego). Obwiniony Orlow nie ma obrońcy.

Prezes otworzył posiedzenie krótką przemową. Samo odczytanie aktu oskarżenia zajęło przeszło 3 godziny; podajemy takowe w streszczeniu:

W lutym i marcu 1869 roku pojawiły się zaburzenia w akademii medycznej w Petersburgu, oraz w tamtejszym uniwersytecie i w szkole technologicznej. Studenci domagali się prawa zebrań oraz posiadania kasy dla biednych. Wówczas wiadomo już było, że byli oni podburzani przez osoby, stojące po za szkołą, mianowicie, że na zebraniach studenckich bywał Neczajew nauczyciel religii w szkole parafialnej, Tkaczew kandydat praw, i Orlów nauczyciel ludowy we wsi Iwanowo gub. Włodzimirskiej. Neczajew wkrótce umknął za granicę, Orlów się ukrył, i nie zostały wyjaśnione istotne cele agitacji pomiędzy młodzieżą. W tymże czasie puszczoną była w kurs odezwa „do narodu", starająca się bronić studentów, i wystawiająca jakiś znaczący a mglisty powód zaburzeń. Mówiło się tam o silnej woli trzymania się na raz obranej drodze, i gotowości do męczeństwa, ale po co i na co, trudno było dojść na razie. Dopiero zabójstwo dokonane w Moskwie na uczniu techniki Iwanowie, spowodowało rewizję u Uspieńskiego, kupczyka w księgarni Czerkiesowa, przyczem znaleziono różne blankiety, noszące pieczęcie z wyrżniętym w środku toporem i w koło z napisem *Komitet zemsty ludowej*. Inne blankiety nosiły różne tytuły np. „oddział rosyjski powszechnego związku rewolucyjnego", lub: „Oddział wielkorosyjski. Moskwa". Prócz tego były pisma rewolucyjne, plany organizacji itp.

Z wytoczonego śledztwa okazało się, że 3. września 1869 roku przybył do Moskwy z Genewy Siergiej Neczajew, i nakłonił znajomego sobie wprzódy Uspieńskiego do założenia tajnego stowarzyszenia, mającego na celu zaprowadzenie w Moskwie nowej formy rządy. Uspieński znał Neczajewa dotychczas pod imieniem Pawłowa, tak mu był bowiem przedstawiony przez Orlowa w chwili ucieczki za granicę w marcu 1869 r., gdzie się udał za paszportem Nikołajewa. Neczajew oddał mu zaraz po przybyciu swoje papiery, a pomiędzy niemi książeczkę, pisaną nieznanym językiem, właściwie szryftem, a zawierającą spowiedź rewolucjonisty, nazwiska osób, i miejscowości, leżących na drodze z Besarabii do Moskwy, pieczęć komitetu „zemsty ludowej", oraz list, polecający go jako osobę zaufania komitetu rewolucyjnego genewskiego z podpisem Bakunina i wielu innych tym podobnych papierów.

Zaraz przystąpiono do tworzenia organizacji, w tym celu u st. techn. inst. Dolgowa zebrano kilka osób, pomiędzy którymi był także później zamordowany student Iwanow. Po utworzeniu kilku pierwszych piątek, Neczajew podał prawdopodobnie przez siebie napisane „ogólne zasady organizacji", a potem zwołał na osobne zebranie tych, którzy już byli utworzyli około siebie piątki, i tym przeczytał „zasady organizacji oddziałów", jako drugiego stopnia organizacji rewolucyjnej, do której wprowadził Uspieńskiego, Pryżowa, Kuźniecowa i Iwanowa. Członkowie oddziałów odbierali już specjalne różne polecenia, i tak Kuźniecow miał się zająć agitacją w sferze kupców jako syn kupca, Iwanow miał organizować instytut techniczny, Pryżów wiele przebywający z ludem, miał agitować w najniższych warstwach społeczeństwa, Uspieński został prezesem oddziału. Cała organizacja polega na ścisłej tajemnicy, nazwiska oznaczały się liczbami, pisma komitetu nosiły zawsze u dołu dodatek: „po przeczytaniu spalić". Co do celów stowarzyszenia nie ulegają one wątpliwości, odezwa nosząca tytuł: „zemsta ludu" zawiera np. taki ustęp: „Początek naszej świętej sprawy był zrobiony zrana 4. kwietnia 1866 roku przez Dymitra Karakazowa... Nie będziemy rzucali się na cara, jeśli nas przedwcześnie nie zmusi jaki środek lub fakt, na który on będzie bezpośrednio wpływał. Zachowamy go dla stracenia męczeńskiego i wspaniałego w oczach całego oswobodzonego ludu na rozwalinach państwa". Dalej ta sama odezwa grozi śmiercią wszystkim urzędnikom, a nawet Katkowi. Zdaje się, że na dzień powstania naznaczono 19. lutego 1870 r., gdyż niektóre blankiety oprócz tytułu nosiły jeszcze tę datę. Dzień ten obrano z tego powodu, że według ukazu usamowolnienia włościan 19. lutego 1870 roku otrzymali oni prawo wolnego przesiedlania się do innych gmin, i spodziewano się, że epoka ta nie przejdzie bez pewnych zaburzeń. Oskarżeni zaprzeczają wszakże, aby było w tym względzie jakie stanowcze postanowienie, i w ogóle nie przyznają się do chęci buntowania ludu, lecz utrzymują, że chcieli tylko zorganizować się celem skorzystania z jakichkolwiek zaburzeń i dla objęcia kierownictwa w podobnym wypadku.

Wkrótce po zawiązaniu organizacji, okazało się, że student Iwanow, człowiek jak mówią nieco dumny, nie chciał podlegać bezwarunkowo rozkazom Neczajewa, i ostatni postanowił się go pozbyć ze spisku w sposób okrutny, bo przez morderstwo. W tym celu 12. listopada zeszli się u st. techn. Kuźniecowa w Moskwie: Neczajew, Uspieński, Pryżów i Kuźnieców, a potem i Nikołajew, i uradzili ściągnąć Iwanowa do groty około instytutu pod pozorem odkrycia drukarni tajnej. Nikołajew został wysłany dla wynalezienia Iwanowa. Na drodze oczekiwali przybyłych Kuźniecow i Pryżów, a zaledwie weszli do groty, zarzucili Iwanowowi sznurek na szyję, a przytem Neczajew zabił go wystrzałem z rewolweru. Następnie ciało rzucili do przerębli, uwiązawszy u nóg i szyi kamienie.

Po dokonaniu morderstwa Neczajew i Kuźniecow odjechali do Petersburga dla organizowania tam nowych piątek. Tam udawali się do różnych osób, jak np. ho oficera Lichytyna, Toporkowa i innych. Wielu z nich czytane były zasady organizacji i rozdawane proklamacje, oraz wiersz „Student", w którym wychwalano Neczajewa. Organizacja nie postąpiła w Petersburgu daleko, gdy wiadomość o aresztowaniu Uspieńskiego skłoniła Neczajewa do powrotu do Moskwy i ucieczki ponownej za granicę.

Oprócz tych czterech osób, których udział w spisku i morderstwie Iwanowa, dowiedzionym został przyznaniem się samych oskarżonych, następujące osoby powołano przed sąd w tej samej kategorji:

Włodzimierz Orłow, nauczyciel wiejski we wsi Iwanowo, z której pochodzi Neczajew, znał ostatniego, i u niego zamieszkał, przybywszy do Petersburga w roku 1868. Tam będąc, poznał się ze studentami, bywał na zebraniach, pomiędzy innymi i u kandydata praw Tkaczewa. Ostatni wracającemu w lutym 1869 roku do domu, dał adres Uspieńskiego i Wołchowskiego, których poznał. Orlow dawał swój paszport Neczajewowi do ucieczki za granicę, jak powiada, ale Neczajew z Odessy wrócił nazad do Moskwy, i za granicę wyjechał za paszportem Nikołajewa. Wyjazd Orłowa do Moskwy, zdaje się nie był bez powodu; za nim wkrótce przybył tamże Tkaczew z panią Dementiewą. Już w Petersburgu Tkaczew proponował Orlowowi, aby się pozornie ożenił z Dementiewą, co jest potrzebne dla wydobycia od opiekuna D. pieniędzy, za które ma być założona drukarnia tajna. Orlow nie chciał przystać, i wskazał na Nikołajewa. Ale i Nikołajew nie mógł się ożenić, bo już było po zapustach, i Tkaczew wrócił z Dementiewą do Petersburga, gdzie jednak założyła Dementiewa drukarnię, i w niej wydała odezwę „do ludu", do której nawet autorstwa się przyznaje, prawdopodobnie nie chcąc wyjawić Tkaczewa, domyślnego autora toj odezwy. Tkaczew w ogóle wywierał na Dementiewą stanowczy wpływ.

Orlów widywał się z Neczajewem przed jego pierwszą ucieczką, poznał go z Uspieńskim, oraz ze studentami uniw. Łopatinem, Wołchowskim i Antonowem. Neczajew zachęcał studentów do opozycji, Orłowowi mówił o zamiarze swoim wywołania rewolucji, i naznaczał bliski jej termin. Po wyjeździe Neczejewa w marcu 1869 r. Orlów powrócił do Petersburga. Stanął tam u znajomej Neczajewa, pani Elżbiety Tomiłowej, i zostawił ją swoją zastępczynią w listach, polecających Tomiłowę swoim przyjaciołom politycznym. Następnie Orlów jeździł do gub. Charkowskiej i Ziemi wojska dońskiego, gdzie też został zaaresztowany jeszcze w lecie 1869 r. Tomiłowa zaś utrzymywała stosunki z Neczajewem listownie, i nawet przesyłała mu pieniądze.

Wołchowski, będący bibliotekarzem w księgarni Czerkiesowa, za pośrednictwem Uspieńskiego wszedł w stosunki z Neczajewem, którego znał tylko pod imieniem Pawłowa. Dostawał on od Orłowa różne odezwy; niektóre dane mu były do przechowania, inne dla oddania różnym osobom, mianowicie zaś niejakiemu Deszukowi, obecnie zmarłemu, od którego także dostawał odezwy.

Kandydat praw, Tkaczew, zaprzecza, aby organizował spisek, stosunki swoje z ludźmi podejrzanymi wystawia jako towarzyskie, jakkolwiek miał ścisłe stosunki z Dementiewą, nie wie nic o drukarni jej, i drukowaniu u niej odezwy „do ludu". Zaprzecza, aby się starał wyszukać męża dla Dementiewej, i powiada, że wyrażenia jego w tym względzie były czynione żartem. Podobnie Dementiewa utrzymuje, że kupiła drukarnię za 1000 rubli dla dania pomocy biednym robotnicom. Kupiła ją od studenta Serebrianikowa, wyjeżdżającego za granicę. a pieniądze nie całe, tylko 200 r. zadatku dostała od swego męża Tkaczewa.

Jan Floryński, st. akad. techn., poznał Neczajewa jeszcze w roku 1868, mając stosunki z jego rodziną. Był on posyłany przez Neczajewa do Mawryckiego, st. uniw. w Kijowie z odezwami i z poleceniem przywiezienia Mawryckiego do Moskwy. On też dalej zostawał w stosunkach z Neczajewem, przepisywał jakąś odezwę, pisaną po rusku, zdaje się to być odezwa „do gromady", o której autorstwo podejrzany jest Ryżow. Floryński zaprzecza jednak udziału w spisku, a proklamacje, przesłane mu w listopadzie z zagranicy, oddał naczelnikowi zarządu gubernialnego żandarmów w Moskwie.

Michał Korynfski, st. medycyny, zbierał pieniądze we wsi Iwanowie, i oddał je Floryńskiemu, ale dodaje, że sądził, iż zbiera dla studentów, wydalonych z uniwersytetu za zaburzenia. Do zbierania składek pobudził go Orlow, ale on do spisku nie należał, i o jego istnieniu nie wiedział.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie obwinionych. Na ogólne zapytanie prezesa, czy oskarżeni uznają się winnymi udziału w spisku założonym przez parafialnego nauczyciela Nieczajewa z celem wywołania zmiany rządu, Uspieński, Kuznieców i Pryżow przyznają się do winy. Dwaj pierwsi jeszcze oprócz tego do współudziału w zabójstwie Iwanowa. Inni na zapytania odpowiadają: nie.

Następnie Kuzniecow szczegółowo opowiada jak poznał się z Nieczajewem, jak ten przedstawił mu iż 19. lutego t. j. w dniu oswobodzenia włościan z poddaństwa 1870 roku ma być socjalna rewolucja, która przygotowywaną jest w związku z rewolucją socjalną europejską, kierowaną przez „komitet międzynarodowy". Wypowiadając silną nienawiść do klasy zamożnej, przedstawił mu Nieczajew konieczność związku, któryby mógł owładnąć namiętnościami ludu, a tym sposobem powstrzymać od ogólnej rzezi. Oskarżony wstąpił do związku i opowiada jak pracował nad rozszerzeniem organizacji, kogo do niej wprowadził, że każdy członek miał obowiązek zwerbować 5 i utworzyć tak zwaną piątkę. Kuzniecow był w głównej piątce, z którą znosił się Nieczajew, jako agent ogólnego komitetu. Z zeznania okazuje się, iż Nieczajew przyjechał z zagranicy dla zawiązania organizacji, mającej na celu wywołanie rewolucji socjalnej, że miał stosunki z Bakuninem i „komitetem międzynarodowym", że wreszcie o potędze spisku istniejącego w carstwie opowiadał dla zjednania sobie powagi, rzeczy niesłychane, słowem blagował w wysokim stopniu. (C. d. n.)

Żółtowskiej z hr. Janem Czorbą, który przedwczoraj w kościele Panny Marji nastąpił. Młoda pani jest córką pana Franciszka Żółtowskiego z Niechanowa, obywatela wysoce poważanego powszechnie, a wnuczką szlachetnego wygnańca, hr. Andrzeja Zamojskiego, zatem niemal ogół cały niósł ślubującym wiarę małżeńską, szczere życzenia przyszłej doli pomyślnej. Przypatrująca się orszakowi ślubnemu publiczność, wielce była ucieszoną pięknym strojem polskim księcia Lubomirskiego, boć to zawsze i objaw wyraźny polskiego uczucia.

Na horyzoncie literatury przelotnej, jednodniowej, ukazała się najsamprzód „Osa". i brzękiem swoim nieco narobiła nieprzyjemności. Następnie zaświsnęła „Kosa", i bodaj czyli nie trafiła na kamień! Tendencji, pisma podobne mieć nie mogą żadnej, chyba tylko wypowiedzenia własnych, osobistych niechęci, a raczej pomszczenie się za co. Wywołują zwykle bezpotrzebne podrażnienie, nikogo nie poprawią i nic nie sprowadzą dobrego. Jest ich podobno zapowiedzianych więcej, ale pewnie zredagują je z większem uznaniem i opamiętaniem. Zawsze jednakże całkiem bez nich byłoby lepiej.

Teatr nasz wyjechał już w połowie czerwca do Kalisza, gdzie przedstawienia daje z ni szczególnem powodzeniem podobno, boć to i nie pora po temu. A tutaj, mianowicie obywatelstwa wiejskiego, dyrektor ściągnął słuszne na siebie sarkania, że w czasie św. Jańskim, gdy w Poznaniu największy bywa napływ osób ze wsi, zebrani byli pozbawieni teatru, na który uczęszczają tak chętnie, i do którego utrzymania szczodrej przykładają ręki. Po powrocie artystów dramatycznych z Gniezna, gdzie przez parę tygodni bawili, teatr tutejszy bywał odwiedzany zawsze, mianowicie pierwsze piętro. Nawet i wtedy wcześnie już rozkupiono bilety, gdy cena ich podniesioną została do zł. pol. dziewięciu. A było to na przedstawienie „Epidemii" Józefa Narzymskiego. Jawny i jasny dowód, jak chętnie publiczność nasza z reprezentacji sztuk lepszych korzysta. Nie rozumiemy więc, dlaczego pan Nowakowski z towarzystwem swojem przynajmniej do 1. lipca nie pozostał w Poznaniu.

Głucho zresztą u nas teraz i pusto. — Mnóstwo osób powyjeżdżało do wód lub na wieś, a w tych dniach jeszcze więcej wyjedzie.

Słyszymy, że pobyt u wód szlązkich i morskich jest w tym roku o wiele kosztowniejszym, aniżeli lat innych, a trudność o mieszkania bajeczna. Cesarz udzielił wsparcia na wody tym, którzy kampanię francuzką odbyli, po 150, po 200 talarów, by nadwątlone pokrzepili siły; udało się zatem tysiące byłych wojaków do wód, a ztąd ten wielki napływ gości i drogość.

Przedwczoraj przejeżdżał tędy J. I. Kraszewski, a za powrotem zabawi w Poznaniu dni kilka.

Józef Rychter, słynny artysta dramatyczny z Warszawy, bawi tu także w przejeździe do wód zagranicznych.

„Coś" zamieściło w numerze swym humoreskę p. t. „Komedja poznańska", w której Polacy tutejsi na wpół niemieckim mówią językiem — i to chętnie w domowem nawet pożyciu, chociaż i nie umieją po niemiecku. Można nam zapewne niejeden uczynić zarzut, ale, dzięki Bogu, w powyższym jest i przesada. Figlarnie rzuca ten i ów przysłowie jakie niemieckie lub niby-dowcipny frazes — bezpotrzebnie wprawdzie i niewłaściwie całkiem. „Coś" więc będzie miało zasługę, gdy z tej wyleczy przywary, skoro zastanowią się sami, o ile to własny psuje język.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Od p. Władysława Bełzy, delegata poznańskiego komitetu teatralnego odbieramy następujące sprawozdanie, z prośbą o umieszczenie:

„W ubiegłym tygodniu wpłynęło na moje ręce na rzecz budowy teatru narodowego w Poznaniu: od Adama ks. Sapiehy 200 złr. (dwie akcje), dr. A. Małeckiego 50 talarów (1 akcja), Kornela Ujejskiego 10 złr., H. Wróblewskiego 1 złr., Zenona Szymańskiego 1 złr., J. Gordona 1 złr., Kazimierza Górskiego 1 złr., J. Grzegorzewskiego 1 złr., F. H. Richtera 5 złr., J. Strutyńskiego (Berlicza Sasa) 5 złr., Łucjana Tatomira 2 złr., A. Jakubowskiego 1 złr. Ogółem 228 złr. i 50 tal.

Lwów, 21. lipca 1871.

Władysław Bełza.“

Podając powyższe sprawozdanie, ze swej strony nie możemy jak tylko gorąco życzyć, aby ogół nasz, który przy składkach na emigrację tak hojny dał dowód swojej ofiarności i patrjotyzmu, przyjął jak najszerszy udział w datku na rzecz budowy teatru poznańskiego. Stowarzyszenia przemysłowe, kasyna przodować przedewszystkiem winne w tem patrjotycznem dziele. Teatr poznański, jak słusznie zauważył nasz kronikarz wielkopolski, nie jest sprawą prowincji ale sprawą ogólnie polską, popierać myśl jego winniśmy całą siłą. Nie dajmy się wyprzedzić w ofiarności naszej Krakowianom, którzy w krótszym daleko czasie na ten cel przeszło 1000 złr. złożyli. Tu, polecając raz jeszcze sprawę tę szlachetnemu sercu ziomków naszych, nadmieniamy, że pomówimy o niej w szerszych ramach w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

— **Komitet do przyjęcia gości** mających gromadnie przybyć z Poznania, Szlązka, Krakowa i z zachodniej Galicji do Lwowa d. 13. sierpnia, zebrał się przedwczoraj w sali ratuszowej dosyć licznie, bo do 90 było członków obecnych. Sprawę zdawał p. Dobrzański ze stanu rzeczy i przedstawił program przyjęcia. Bez wszelkiej zmiany po dłuższej dyskusji program został przyjęty i wkrótce będzie wydrukowany. Poczem komitet podzielił się na sześć komisyj: kwaterunkową, balową, bankietową, ogrodową, składkową i artystyczną i wybrał przewodniczących, którzy wraz z prezesem dr. Smolką, z zastępcą prezesa p. W. Podlewskim, z referentem, kasjerami i sekretarzami stanowić będą komitet kierujący.

Komisje specjalne rozpoczynają dziś jutro i pozajutro posiedzenia i czynności swe.

† **Karol Tausig** znany wirtuoza na fortepianie, którego grę podziwialiśmy w przeszłym roku we Lwowie, umarł jak donoszą dzienniki, dnia 17. lipca na tyfus w Lipsku.

— **Klęski elementarne.** W powiecie Limanowskim wezbrała rzeka w skutek deszczów ulewnych i wyrządziła d. 29. z. m. i 12. b. m. znaczne szkody w polu. W tymże samym powiecie spadł silny grad 25. i 29. z. m.

— **Z Nadwórny** donoszą nam, że rozeszła się tam wieść o napadzie rozbójniczym na pocztyliona wożącego pocztę. Pokazało się ze śledztwa, że pocztylion zmyślił napad i w ten sposób chciał się uniewinnić przed pocztmistrzem z wypadku, który go w drodze w skutek jego niedbalstwa spotkał.

— **Mianowania.** C. k. galicyjska krajowa dyrekcja skarbu mianowała przy urzędach podatkowych:

Poborcami III. klasy kontrolora I. klasy Piotra Olszańskiego, kontrolorów II. klasy Józefa Chilińskiego, Tomasza Albinowskiego i Wacława Czornego w stałym, kontrolorów zaś II. klasy Walentego Grossa i Wojciecha Szczubrę w prowizorycznym charakterze.

Kontrolorami I. klasy powiatowego komisarza skarbu Jana Bernera i kontrolora II. klasy Gustawa Horzinka w stałym charakterze.

Kontrolorami II. klasy kontrolorów III. klasy Karola Martini, Jana Brücknera, Karola Nałęcz Przetockiego, Sylwestra Straszyńskiego w stałym, kontrolorów zaś III. klasy Józefa Kaschitza i Atanazego Zajączkowskiego w prowizorycznym charakterze.

Kontrolorami III. klasy oficjałów podatkowych I. klasy Franciszka Dębickiego, Władysława Pohoreckiego, Karola Fuchsa i Karola Nalepę w stałym, oficjałów zaś podatkowych I. klasy Karola Wojuckiego, Stanisława Lebiockiego, Franciszka Kalinowskiego i kwieskowanego poborcę podatkowego Józefa Kaweckiego w prowizorycznym charakterze.

Oficjałem podatkowym I. klasy konceptowego adjunkta skarbowego Karola Köhlera w stałym charakterze.

Oficjałami podatkowymi III. klasy kwieskowanego asystenta Franciszka Wirsicha, praktykanta Jana Partykiewicza, kwieskowanych asystentów Ludwika Smizę i Emila Kisielewskiego i praktykanta Szczęsnego Plisza w stałym, praktykanta zaś Adama Serafińskiego, król. węg. oficjała podatkowego Mikołaja Dubiniewicza i kwieskowanego asystenta Teofila Grzybowicza w prowizorycznym charakterze.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie nadała posadę poborcy przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Oświęcimie Michałowi Dujanowiczowi poborcy przy urzędzie cłowym w Husiatynie.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie nadała posadę poborcy przy c. k. urzędzie cłowym w Węgrzcu, kontrolorowi tegoż urzędu Ludwikowi Ogonowskiemu.

Szef namiestnictwa mianował adjunkta konceptowego Leopolda Morawetza koncepistą namiestnictwa, adjunkta konceptowego Edmunda Romera zaś komisarzem powiatowym.

— **Wybory uzupełniające.** Wybór jednego członka Rady powiatowej Jarosławskiej z miasta Jarosławia, rozpisuje się na 31. lipca 1871 r.

Przeprowadzeniem wyboru zajmie się Rada gminna miasta Jarosławia.

Wybór jednego członka Rady powiatowej Myślenickiej z grupy gmin wiejskich rozpisuje się na 17. sierpnia b. r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem; o godzinie zaś i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

— **Znany w całej okolicy Krakowa** patrjota polski, żołnierz z r. 1831 wysoce zasłużony podczas ostatniego powstania naszego z r. 1863., karany za to więzieniem ze strony rządu austrjackiego, zawsze gotów do wszelkich poświęceń dla sprawy narodowej, niezmordowany w szerzeniu uczuć polskich między swoimi współwyznawcami żydowskimi, pan Maurycy Weber, przenosi się do Ameryki. Opuszcza ojczyznę, aby siebie i rodzinę swoją uwolnić od fanatycznych prześladowań i upokorzeń jakich na każdym kroku doznaje od bałamuconych przez niesumiennych agitatorów współwyznawców.

— **Zbiór dzienników komuny** tworzy obecnie w Paryżu bardzo donośny handel. Ostatnie ceny są następujące: *Père Duchene*, całkowity zbiór bez ostatniego numeru 100 franków, z ostatnim numerem 150 franków. *Journal Officiel* prócz trzech ostanich numerów 150 franków, z trzema ostatniemi numerami 400 franków. *Cri du Peuple* 45 franków. *Paris Libre* 60 franków. *Le Vengeur* 50 franków. Cena innych wynosi od 25 do 50 franków.

— **We Wiedniu** aresztowano w tych dniach niejakiego Zassmana, żyda brodzkiego, podejrzanego prawnie o rozmaite sprawki, kwalifikujące go do otrzymania bezpłatnego pomieszkania w kryminale. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż wydawał on dawniej w Krakowie niemieckie czasopismo p. t. *Der Grenzwächter.* To nie jest prawdą, bo nie w Krakowie ani nie w Czerniowcach jak donosi *Czas* wydawał Zassmann *Grenzwächtera*, lecz w Brodach. Wyszedł jeden numer tego piśmidła i na tem skończyła się karjera dziennikarska Zassmana w Galicji. Przeniósł się on później do Wiednia i wydawał tam humorystyczny dzienniczek p. t. *Die Knute* — zwąc się raz z angielska „Zashmanem“ lub po polsku „Debikowskim“ — jak mu w danych okolicznościach lepiej konweniowało.

— **W Poznaniu** otwartą została drukarnia Łebińskiego. Jest to drukarnia potąd Kraszewskiego w Dreznie, którą p. Łebiński nabył i sprowadził do Poznania.

— **Opieka nad kobietami.** *Petersburgskie Wiedomosti* donoszą, że na posiedzeniu Towarzystwa opieki nad biednemi kobietami w Petersburgu, postanowiono urządzić dom noclegowy dla biednych kobiet, podobny do zakładu istniejącego w Berlinie pod nazwą przytułku dla kobiet. *Nowosti* donoszą z Moskwy, że na posiedzeniu Towarzystwa opieki nad guwernantkami, postanowiono urządzić 10 mieszkań tanich dla guwernantek, z warunkiem mieszkania w nich nie dłużej jak po 3 miesiące, aż do otrzymania miejsca.

— (B) **Ustrzyki** 20. lipca. O milę od Ustrzyk na drodze krajowej ku Lutowiskom leży wieś Hoszów, a dojechawszy ku dworowi widać tam nowe zabudowania, niby szałasy oparkanione z fantastyczną bramą u wchodu, i z napisem: *Den Fremden is der Eintritt in das Innere verbotten.* — Na budynku po lewej stronie widać napis *Wohnung des Werksleiters*, a na głównym budynku *Dampf Saege des F. Grafen Michalowski.* Lekceważenie takie uczuć sąsiedniej okolicy wywołuje zgorszenie, doprowadzając na domysły wcale niepochlebne właścicielowi tartaku parowego.

— **Nowe Stowarzyszenie emigracyjne.** Polacy zamieszkali w Genewie od lat kilkudziesięciu, biorąc udział w usiłowaniach żywotniejszej części pielgrzymstwa naszego ku odzyskaniu utraconej niepodległości, tworzyli zawsze grono narodowe. To też i po wypadkach 1863 4 r., kiedy młode siły na obczyznie ożywione nieśmiertelną myślą walki o prawa człowiecze i narodowe, zaczęły się łączyć dla wytworzenia poważniejszego zastępu emigracyjnego, *Towarzystwo bratniej pomocy* w Genewie poparło z całą gotowością to ożywienie się młodzi przystępując in gremio do *Towarzystwa zjednoczonej demokracji polskiej.*

Wojna ostatnia i klęska Francji, gdzie była główna siedziba gmin zjednoczonych i Komitetu, oddziaływując na cały ustrój społeczny Europy, dotknęła także silnie i wychodźtwo polskie, rozstrajając tym sposobem niedawno co sformowane szersze koło emigracyjne. Gmina genewska, wierna obowiązkowi i nie chcąc zrywać raz już nawiązanej nici, zamieniła się w *Towarzystwo wzajemnej pomocy*, — z tem przekonaniem, że słowem przyjaznem krzepiąc ducha, radą braterską kojarząc drobne siły, pracą a prawdą nawołując ludzi dobrej woli, dopełni skromnego zadania.

Na statutach tego Towarzystwa wzajemnej pomocy wychodźców polskich w Genewie podpisani są pp.: *Bandurski Władysław, Braun Józef, Czernecki Ludwik, Danicz Julian, Kasperowski Franciszek, Katrowski Józef, Kwiatkowski Antoni-Jaxa, dr., Radzikowski Paweł, Stryjeński Aleksander, Tchórzewski Stanisław, Tchórzewski Hipolit, Zych Józef.*

— **Z Cieszyna** nadesłano nam następującą odezwę, którą zamieszczamy, najgoręciej polecając ją uwadze czytelników naszych. Oto jej osnowa: „Ziomkowie! Rodacy! Słyszycie, jako niemieccy spółmieszkańcy radzą w swoich Stowarzyszeniach i Zgromadzeniach o swoich interesach. Podobnież czynią wszystkie ludy, mające wolność radzenia o swoich potrzebach. Do nas doszła także z wysokiego miejsca rada, że nie mamy spać, ale winniśmy sami korzystać z przysługujących nam praw, by usunąć co nas boli. Kiedy jednak niektórzy wspólne potrzeby różnie i fałszywie wam tłumaczą, koniecznem jest, aby się lud szląski porozumiał. Z tego powodu urządza się Zgromadzenie ludowe, które się odbędzie dnia 30. lipca rb w Ropicy na pagórku obok drogi cesarskiej, ćwierć godziny drogi od cieszyńskiego dworca kolejowego, i tam rozpocznie się o godzinie 4tej po południu.

Celem zgromadzenia jest: poparcie polityki obecnego ministerstwa, które chce przeprowadzić ugodę między ludami austrjackiemi; również poparcie sprawy równouprawnienia narodowego, i wyrażenie najważniejszych dziś życzeń ludu szląskiego. W szczególności tedy mowy będą miały na celu: a) wyrażenie zaufania dla c. k. ministerstwa hr. Hohenwarta; b) uchwała, iż życzenia wypowiedziane petycją ludu szląskiego z d. 20. marca 1871 są życzeniem ludu polskiego na Szlązku; protest przeciw zachciankom odebrania gminom prawa obierania nauczycieli; d) wyrażenie życzenia, aby szkoły zostały konfesyjnemi; e) aby subwencje rządowe Towarzystwu rolniczemu w Cieszynie w równej mierze dawane były jak Towarzystwu rolniczemu w Opawie; f) aby się u nas utworzyło Towarzystwo narodowe dla wyjaśniania spraw politycznych naszego kraju dotyczących.

Przed zgromadzeniem, w południe będzie przyjęcie gości na dworcu kolejowym i na drogach przed miastem, i sprowadzenie tychże w uroczystym pochodzie do miasta, gdzie zakrajowi goście będą w restauracji p. Hudeczka przyjęci, zkąd o godzinie w pół do 3ej pochód znowu wyruszy na przeznaczone miejsce; po zgromadzeniu zaś wieczór, zabawa w gospodzie na Woleństwie w Ropicy.

Ziomkowie! pokażcie licznem przybyciem, żeście nie opieszałymi a o swojskość dbałymi. Gdyby i niepogoda była, niechaj to nikogo nie odstrasza.“

Cieszyn, dnia 16. lipca 1871.

Komitet urządzający zgromadzenie ludowe.

— **Z pod Jaworowa.** Już dawniej użalano się w dziennikach przeciw postępowaniu komisarza finansowego, p. Nittmana, i pokazuje się dotąd bez skutku, jeżeli podobne zażalenia dalej mają miejsce. I tak dnia dzisiejszego sami byliśmy świadkami, jak doręczono pewnemu obszarowi dworskiemu zagrożenie egzykucji za podatki gruntowe od majętności, które już przed rokiem sprzedane zostały, i przecież p. Nittman o tem w urzędzie podatkowym jako referent dawno przekonać się był winien, a nawet i dopilnować, by z powodu tej przedaży tam zgłoszonej, przepisanie własności nastąpiło.

O ile sobie przypominamy, użalano się na tegoż p. Nittmana, że urzędników podatkowych od komisyj sekwestracyjnych najsurowiej prawem wykluczonych, urągając się przepisom, deleguje, co skargi wywołało, że wysoki rząd dawno ocenił zasługi jego i przed kilku laty skwieskował go, dopomożono mu jednak znów do osiągnienia posady, na której prawdopodobnie chorobliwy stan zdrowia sprawia, że nawet ewidencji niema, od kogo zaległości żądać wypada, przezco niewinnych kompromituje.

Pocieszyć się jeno wypada, że przy spodziewanych zmianach ponownie ocenionym i spoczynek dawniejszy przyznanym mu zostanie.

— **Klasyfikacja** uczniów gimnazjum imienia Franciszka Józefa z końcem roku szkolnego. Klasa I. A). Gospodarz klasy p. Tomasz Sternal. Liczba uczniów wpisanych 58, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Balzer Oswald, 2. Krzyżanowski Karol, 3. Marmorosz Piotr, 4. Bereżyński Ludwik, 5. Chabło Antoni, Strzelbicki Stanisław.

Klasa I. B) Gospodarz klasy p. Andrzej Jezierski. Liczba wpisanych uczniów 55, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Petzold Emil, 2. Warzynicki Franciszek, 3. Bruchnalski Franciszek, 4. Kwiatkowski Ferdynand, 5. Lech Stanisław, 6. Załużny Otto, 7. Stecz Jan, 8. Swistelnicki Fryderyk.

Klasa I. C) Gospodarz klasy p. Józef Czernecki. Liczba wpisanych uczniów 44, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Gutkowski Roman, 2. Madejski Józef, 3. Dręgiewicz Antoni, 4. Szymański Henryk, 5. Piwernetz Jan, 6. Endemann Stanisław, 7. Lalicki Leon, 8. Mianowski Adam, 9. Barth Mieczysław.

Klasa II. A) Gospodarz klasy p. Antoni Jakubowski. Liczba uczniów wpisanych 60, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Dobrzański Bronisław, 2. Lang Antoni, 3. Warzyszyn Franciszek, 4. Semler Seweryn, 5. Marcichowski Jan, 6. Lubaczewski Marcin, 7. Spirydowicz Leopold, 8. Felsztyński Michał, 9. Schuür Stanisław, 10. Dębicki Ignacy, 11. Falkiewicz Karol, 12. Niewiadomski Rudolf, 13. Nowakowski Stanisław.

Klasa II. B) Gospodarz klasy p. Franciszek Hoszowski. Liczba uczniów wpisanych 56, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Pawlikowski Kazimierz, 2. Zrogowski Bronisław, 3. Tokarski Stanisław, 4. Girtler de Kleborn Robert, 5. Łodziński Jan, 5. Zimmermann Władysław, 7. Marmarosz Franciszek, 8. Sędzimir Władysław, 9. Lewicki Witold.

Klasa II. C) Gospodarz klasy p. Rudolf Junowicz. Liczba uczniów wpisanych 52, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Tralka Jan, 2. Gliński Józef, 3. Wittendorfer Ottokar, 4. Hladisz Henryk, 5. Orłowski Stanisław, 6. Malaczyński Władysław.

Klasa III. A) Gospodarz klasy pan Filip Swistuń. Liczba uczniów wpisanych 52, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Wokrój Jan, 2. Strutyński Jan, 3. Krzyżanowski Władysław, 4. Lisiewicz Aleksander, 5. Dobrowolski Stanisław, 6. Mochnacki Zygmunt, 7. Starzyński Tadeusz, 8. Goralski Henryk, 9. Pilat Zygmunt.

Klasa III. B) Gospodarz klasy p. Wincenty Stroka. Liczba uczniów wpisanych 56, z tych otrzymali stopień celujący: 1. Lubaczewski Franciszek, 2. Milski Alfred, 3. Skałkowski Władysław, 4. Steblecki Kazimierz, 5. Ryczuk Jan, 6. Zucker Rudolf, 7. Kuczyński Franciszek, 8. Zimmermann Józef, 9. Jaworak Kazimierz, 10. Korasadowicz Stanisław.

Klasa III. C) Gospodarz klasy p. Jan Bałut. Liczba uczniów wpisanych 56; z tych otrzymali stopień celujący: 1. Tabaczyński Stanisław, 2. Lewandowski Romuald, 3. Brzeziński Michał, 4. Lilienfeld Zygmunt, 5. Smalec Jan, 6. Kafliński Walerjan, 7. Taubeles Ascher, 8. Waciewicz Andrzej, 9. Podgórski Zdzisław.

Klasa IV. A) Gospodarz klasy p. Emil Paszkiewicz. Liczba uczniów wpisanych 62; z tych otrzymali stopień celujący: 1. Korzeniowski Ignacy, 2. Krasuski Kazimierz, 3. Puzyna Józef, 4. Prokopowicz Stanisław, 5. Godfrejów Kajetan, 6. Schneider Stanisław.

Klasa IV. B) Gospodarz klasy p. Wojciech Biesiadzki. Liczba uczniów wpisanych 57; z tych otrzymali stopień celujący: 1. Krowczyński Wincenty, 2. Piotrowski Kazimierz, 3. Radziechowski Roman Józef, 4. Stelcer Juliusz.

Klasa V. A) Gospodarz klasy p. Ludwik Dziedzicki, Liczba uczniów wpisanych 40; z tych otrzymali stopień celujący: 1. Gukler Jan, 2. Wolter Jan, 3. Bastgen Janusz, 4. Poniński Aleksander, 5. Smarzewski Tadeusz.

Klasa VI. Gospodarz klasy prof. dr. Zygmunt Samolewicz. Liczba uczniów wpisanych 74; z tych otrzymali stopień celujący; 1. Tomaszewski Joachim, 2. Mandybur Ludwik, 3. Boczarski Wiktor, 4. Szydłowski Henryk, 5. Garlicki Tomasz, 6. Schmidt Edmund, 7. Rosin Edward.

Klasa VII. Gospodarz klasy prof. Jan Krystyniacki. Liczba uczniów wpisanych 57; z tych otrzymali stopień celujący: 1. Taborski Józef, 2. Łukasiewicz Zygmunt, 3. Wacław hr. Baworowski, 4. Klobassa Ludwik, 5. Adamowski Florjan, 6. Starzyński Stanisław, 7. Wasilkowski Władysław, 8. Pechnik Aleksander, 9. Kronstein Hipolit, 10. Veltze Jan, 11. Łempicki Juliusz.

— **Stryj** dnia 20. lipca. Idąc za wskazówką waszego zacnego pisma założyciele tutejszego „kółka gospodarskiego“ odpisali statut z *Tygodnika Niedzielnego* i takowy przedłożyli c. k. rządowi do potwierdzenia. Na podstawie tego samego statutu założono kółko gospodarskie w Zubrzy i Krotoszynie. Wys. c. k. namiestnictwo odrzuciło jednak taki sam statut dla Stryja z przyczyny, iż statut ten jest bardzo ogólnikowy. Wys. c. k. namiestnictwo żąda, by nasze kółko gospodarskie założyło kancelarję swoją itd. co jest niemożebnem, bo członkowie tej instytucji nie wszyscy nawet podpisać się umieją, zresztą statut ten zestawiony na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z d. 15. listopada 1867 mieści w sobie wszystkie warunki tą ustawą objęte, czego najlepszym dowodem Zubrza i Krotoszyn. Nic zatem innego, tylko „jakiś przyjaciel oświaty północnej“ lęka się, by rolnicy stryjscy na przyszłość nie wyrąbali wierzb ze swych ogrodów i takowe drzewami owocowemi zastąpili, by produkcja z roli się nie podniosła, by nie zażądali na prawdę szkółki na przedmieściu, by nie przestali swego mienia zamieniać na horyłkę, stemple i pieniactwo, by nadal zamiast obywatelami światłymi, pozostali niewolnikami jednostek.

Lecz wracając do rzeczy, założyciele wyczytawszy, jak hr. Edward Dzieduszycki gorąco popierał sprawę kółek gospodarskich na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego, przesłali odrzucony statut wraz z rezolucją do centralnego komitetu tego Towarzystwa w przekonaniu, iż komitet ten chętnie i spiesznie zajmie się tą sprawą, to zaś tem bardziej, że na prowincji tak mało znajdujemy rzetelnych przyjaciół ludu, i że w zimie kółko gospodarskie nie przyniesie tyle korzyści — co obecnie, a zwłaszcza w jesieni i na wiosnę. Lecz i komitet centralny nie bardzo się spieszy, bo od d. 29. czerwca powinien był rzecz tę załatwić.

(To nie żaden „przyjaciel oświaty północnej“ szykanuje teraz w namiestnictwie stowarzyszenia, ale jest tam obecnie referentem tych spraw jakiś dziwak, któremu sprawia to przyjemność pastwić się nad każdym statutem, przedłożonym mu do zaopiniowania. Często je zwraca z nader obszernem motywowaniem, z którego jednak trudno nieraz domyśleć się nawet, czego właściwie chce p. referent? Zaraz po wejściu w życie ustawy o stowarzyszeniach, gdy był referentem tych spraw p. K. z namiestnictwa dość liberalne a przynajmniej rozsądne wychodziły rezolucje w kwestji statutów towarzystw rozmaitych, i nie wynikło z tąd przecież żadne niebezpieczeństwo dla Austrji, nie weszło w życie żadne stowarzyszenie, o którem możnaby powiedzieć, że jest **staatsgefährlich.** Otóż zdaje się, że wiejskie stowarzyszenia agronomiczne także trudno z rozsądnych powodów zaliczyć do kategorji niebezpiecznych dla państwa korporacyj; p. r.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 21. lipca. Mierzyca pszenicy 4.47; żyta 2.67; jęczmienia 2.22; owsa 2.13; hreczki 2.69; grochu 3.50; prosa 2.09; soczewicy 00.0; kartofli 0.00; siana 1.12; słomy okłotowej 0.98; pasznej 0.00, drzewa twardego 14.00; drzewa miękkiego 12.00. Mierzyca młodych kartofli 1.86.

Wiedeń 21. lipca. (Z giełdy zbożowej). Podczas gdy na wszystkich rynkach zagranicznych tendencja skłania się ku obniżce, wczorajszego dnia jeszcze doszły wiadomości telegrafem, że ceny znacznie spadają, w kraju natomiast ceny w sprzedaży od ręki są dość ustalone, chociaż potrzeb tylko na spożycie miejscowe ograniczoną jest. W Peszcie tendencja nie daje się żadnemi manewrami zagranicy odstraszyć, na targu tutejszym usposobienie ciągle jałowe, a przy braku popytu i towaru na zsypach nie wywiera żadnego wpływu na ceny. Owies potaniał; na termin ugodzono z nowego sprzętu produkt po 1.68 zł. mierzyca 50 ft. ab Raaba.

Wrocław dnia 20. lipca. Pszenica loco 88 f. 91 sgr.; żyto loco 84 f. 63 sgr.; owies loco 50 funt. 36 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 257 srg., olej rzepakowy loco cet. 13⁵/₆ tal. spirytus loco 1000 Trallesa 16¹/₆ tal.

Szczecin dnia 20. lipca. Pszenica loco za 2000 f. 58—72 tal.; żyto loco za 2000 f. 48—50 tal., olej rzepakowy loco 28³/₄ tal., spirytus loco 80% Trallesa 16⁵/₆ na weksel 16¹/₄ tal. gotówką.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 22. lipca. Kanclerz państwa, hr. Beust odjechał wczoraj wieczór przez Karyntję do Gastein, w towarzystwie szefów sekcyjnych, Hoffmanna i Vraniczanyigo.

Paryż 21. lipca. Dziennik: „Journal des Debats“, w interesie pokoju i Niemiec samych przemawia za szybkiem opuszczeniem Francji przez wojska pruskie, gdyż obecność Prusaków we Francji podsyca uczucie nienawiści w Francuzach.

Berlin 21. lipca. „Reichsanzeiger“ pisze: Gdy cesarz opuścić kazał wojskom swym departamenta Eure, Somme i Seine inferieure, to jeneralna komenda pierwszego korpusu i pierwsza dywicja rozpoczną odwrót do ojczyzny.

Londyn 21. lipca. Bil o armii przyjdzie dnia 31. lipca do drugiego czytania w Izbie wyższej. Lord Richmond zapowiedział rezolucję, w której postępowanie Gladstone'a ostro potępia.

Bukareszt 21. lipca. Sesja obu Izb została zamkniętą z powodu braku dostatecznej do kompletu liczby obecnych członków.

Przyjechali do Lwowa d. 22. lipca.

Hotel Zorza: Kazimierz hr. Wodzicki z Olejowa, Otto br. Wattmann z Rudna, Kajetan Bebecki z Byszowa, Władysław Załutyniki z Kijowa.

Hotel Angielski: Prosper Batorski z Kamieńca podol., Feliks Bartmański z Tadan, Leon Zenowicz z Brukseli, Jan Huppmann dr. med. z Kamieńca podol., Władysław Laskowski dzier- z Dmytrowic.

458¹/₄. Józef Witosławski z Rzędowic.

Hotel Warszawski: Franciszek Tergonde z Łodzina.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa g. 3 m. 30 r.
" " " " 6 " 42 r,
" " " " 8 " 7 w.
" " do Czerniowiec " 8 " 32 r.
" " " " 12 " 20 w.
" " do Brod. i Złocz. " 8 " 52 r.
" " " " 11 " 50 w.
Przychodzą " z Krak. do Lwowa " 7 " 37 r.
" " " " 8 " — w.
" " " " 11 " — w.
" z Czerniowiec " " 7 " — r.
" " " " 2 " 30 w.
" z Brod. i Złocz. " " 7 " 24 w.
" " " " 2 " 50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa g. 9 m. 11 r.
" " " " 12 " 12 w.
Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz. " 2 " 19 w.
" " " " 6 " 53 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. lipca 1871

godzina 2 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 119.80. Węgierskie kredyt. 108.75. Anglo-austr. 252.60. Unionsbank 266.00. Kolei Karola Lud. 248.00. Kolei siedmiogr. 170 25. Kolei połudn. 181.70. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 222.50 Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg. Nordost 162.50. Kolei północnej 215.25. Kolei Rudolfa 162.25. Węgierska Ostbahn 83.75. Indemnizacje galicyjskie 74.80. Losy z roku 1864 131.00. Usposobienie: słabsze. W niedzielę ruchu nie będzie.

godzina 6 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 176.25. Akcje kredytowe 285.40. Akcje banku anglo austr. 252.80. Banku obrotowego 170.00. Kolei Karola Ludwika 249.50. Kolei południowe. 181.40. Franko-austr. 119.70. Losy tur. 57.25. Akcje banku budow. 82.70. Losy węgier. 95.00. Kolei państwowej 419.50. Banku związk. 224.50. Kolei Łupk. 159.50. Napoleondor 9.81¹/₂. Usposobienie: spokojne.

Berlin. Ruble papier. 79³/₄. Akcje kredyt 155³/₈. Lombardy 98¹/₄. Galizier 102. Kolej państwowa 229. Rumuńska 41³/₈. Banknoty austr. 81³/₁₆. Usposobienie: W końcu słabsze.

Wrocław. Pszenica 91, żyto 62, owies 36.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. lipca	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	249 75	250 75
" Lwow.-Czern. Jassy	174 50	175 50
Bankn hip. gal. z wpł. 50%	120 50	122 50
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 15
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 85
Napoleondor	9 76	9 85
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń d. 20. lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 60	59 70
" " " srebrem	69 15	69 25
Pożyczka ost. z r. 1839	295 00	296 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00
" " " 1860	101 50	101 85
" " " 1864	129 00	129 25
" podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 50	124 00
Oblig. indemniz. gal.	74 85	75 30
" " bukow.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	251 80	252 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	284 00	284 20
Franko-Austrjackie	115 50	116 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	768 00	770 00
Vereinsbank	107 00	107 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	81 70	81 90
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 50	177 00
Karola Ludwika	246 00	246 25
Północna Ferdynanda	2147 00	2152 00
Franciszka Józefa	202 75	203 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 25	174 50
Rudolfa	161 75	162 00
Siedmiogrodzka	170 00	171 00
Staatsbahn	415 50	416 25
Południowa	176 75	177 75
Tramway wied.	212 00	212 50
Łupkowska	159 50	160 00
Węgierska północno wsch.	164 00	163 50
" wschodnia	83 00	83 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75 75	76 25
" " " " 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	96 70
" " " 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 60
" w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 30	91 60
Ferdynanda północna	105 75	106 00
Karola Ludwika dawn.	106 75	107 50
" " z r. 1867	101 00	101 50
Lwów.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	92 50
" " z III. em.	84 00	84 25
Rudolfa	91 50	91 70

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 70	89 90
Południowej kolei	110 75	111 20
Państwowej kolei	139 30	139 60
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
" " w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	174 75	175 25
" Rudolfa	15 00	15 00
" Stanisławowskie	28 00	30 00
" Keglevich	15 00	17 00
" hr. Palfy	29 00	30 00
" ks. Salm	39 00	40 00
" hr. St. Genoi	29 00	30 00
" ks Windischgrätz.	21 50	22 50
" Waldstein	23 00	24 00
" ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 90	91 00
Paryż 100 frank.	48 30	48 40
Londyn 10 ft. szter.	123 15	123 25
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 50	103 60

Do wygrania!!

1go Sierpnia na promesę **pożyczki** z roku **1860. Główna wygrana Zlr. 300.000.** Promesa Zlr. 3.50
15go Sierpnia na promesę **pożyczki** węgierskiej z roku **1870. Główna wygrana Zlr. 250.000.** Promesa Zlr. 3.

2590 2—2 Do nabycia u **Fryderyka Schubutha** we Lwowie w rynku.

---

1. **DZIERŻAW** kilka mniejszych i większych zaraz do wypuszczenia jeszcze z tegorocznemi zbiorami.
2. **GORZELNIK** bardzo uzdolniony wydobywający jak największe korzyści dla właściciela, przytem fabrykant drożdży, poszukuje umieszczenia w większym skarbie.
3. Bardzo uzdolniony **RZĄDCA** wydobywający z tego produktu wielkie zyski, poszukuje umieszczenia, pszczelnictwo także rozumi i jest ze wszech miar do zalecenia. Kaucję jeźli tego potrzeba jest w stanie złożyć.
4. Są do sprzedania większe i mniejsze **DOBRA** o różnych cenach z lasem, między innemi i folwarek przy szosie o 400 morgach pola ornego, 50 dobrego lasu, propinacją 100 złr. wynoszącą, osobny korpus, blisko miasta Stanisławowa za cenę umiarkowaną 21.000 złr
5. **LAS** dębowy do sprzedania przy szosie, niedaleko spławnej rzeki 90 morgów w sześciu latach w równych spłatach po 200 zł morg do kupienia.
6. Bardzo uzdolniona **GUWERNANTKA** w każdym zawodzie, poszukuje miejsca.
7. **MASZYNISTA** posiadający uzdolnienie zupełne do stawiania, regulowania wszelkich maszyn młocarnianych, parowych, młynów wodnych, maszyn kolejowych i innych, szuka pomieszczenia w większym skarbie, odpowiednie zaświadczenia i atestata rekomendacyjne posiada.

Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Dobra w dawnym obwodzie Tarnopolskim, dzisiejszym powiecie Skałackim, o półtory mili od stacyj kolei żelaznej odległe, w najżyźniejszej glebie leżące, dobrze zagospodarowane, około 900 morgów przestrzeni, a mianowicie 650 morgów roli, 150 morgów łąk, 100 morgów lasu obejmujące, z budynkami zupełnie dobremi są zaraz do sprzedania. *Szczegółową wiadomość udzieli* **Z wiecki.** *Adwokat w Tarnopolu.*

Pomieszkanie
do najęcia.

Przy Halickiem pod Nr. 724½ na pierwszem piątrze jest 7 pokoi, kuchnia, szpiżarnia, 2. stajnie, 2 wozownie, każdego czasu do najęcia. 2565 3—3

---

1 milion
184.900 talar. pruskich cour.

mają być rozstrzygnięte przy loterji przez państwo urządzonej i zagwarantowanej. Pomiędzy temi wygrane, a to: *100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000. 2 po 10.000. 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 6 po 4 000. 3.000, 14 po 2.0000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 158 po 400.*

Ciągnienie I. klasy dnia 27. i 28. lipca rb.

Cały los orygin. (nie promesa) po 7 zł. a. w.
Pół losu „ „ „ 3 „ 50 c.
Ćwierć „ „ „ „ 1 „ 75 „

Zamiejscowe, gotówka opatrzone zlecenia, nawet z najodleglejszych stron załatwiają się rychło i sumiennie. Każdemu uczestnikowi przesyła się los oryginalny opatrzony godłem państwa, prospekt, jakoteż zaraz po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

„**Proszę podać szczęściu rękę**" w znanej i szczęściu sprzyjającej głównej kolekturze

Louis Wolff
Hamburg,
Bank und Wechselgeschäft.

Wszystkie u mnie kupione losy są oryginalnemi losami państwowemi, tak całe, pół i ćwierć losy i gwarantowane przez rząd, których wygrane każdy dom bankowy wypłaci. Wpłaty można uskuteczniać w kuponach, markach, biletach kasowych itp. 2587 4—5

Dla właścicieli dóbr i przedsiębiorców budowli.

Prawdziwy angielski
Cement portlandzki,
Grodzicki
Cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie
Smarowidło do wozów,
po najtańszych cenach
w składzie fabrycznym dla Galicji u
AUG. SCHELLENBERGA
we Lwowie. 2429 10—12

Cierpiącym

na kurcze epileptyczne, padaczkę lub pląsawicę podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisanego.

Bliższe wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwłocznie 2467 8—12

Dr. Seferowicz,
c. k. lekarz powiatowy w Brodach.

Najskuteczniejsze lekarstwa
ze wszystkich dotąd znanych przeciw
tępemu słuchowi i chorobom uszów

przez Fijałkowskiego specjalistę we Lwowie:
1. **Cermen sztuczny** przeciw płynieniu materji, szumowi, naroślom w uszach itp.
2. **Olejek balsamiczno-słuchowy** przeciw zgrubieniom i stwardnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość w uszach, szum, tak nazwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicję u p. **Ruckera** we Lwowie i u p. **Tranczyńskiego** w Krakowie. Cena jednej dozy z instrukcją w trzech językach złr. 2., za opakowanie 15 ct. 5—12

Od 20 lat istniejąca i najlepiej zaszczycona
Fabryka
towarów pozłotniczych
Johann Hoppe w Wiedniu

poleca swój bogato zaopatrzony skład zwierciadeł we wszelkich wielkościach, w ramach lakierowanych, pozłoconych, z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, medalionami, konsolki pojedyncze i z trzonkami, sztaby pozłacane i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów w złocie, z białemi lub brunatnemi lustrami obwieszone szkłami, podług najnowszych wzorów, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd. Również przyjmują się roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju, tudzież wyprawy ozdób w kościołach, pomieszkaniach po najtańszych cenach fabrycznych i wykonują się najrychlej. Stare przedmioty biorą się do naprawy i załatwiają się niezwłocznie. Opakowanie uskutecznia się pod gwarancją własną w cenach wydatku. **Fabryka i magazyny: Haimühlgasse Nr. 16 Ecke der Wienstrasse.** 2373 12—12

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności moją nowo urządzoną

RESTAURACJĘ
Hotelu Europejskiego we Lwowie,

zaręczając za dobór i świeżość wszystkich potraw jak również za dobór gatunków win francuskich, reńskich, węgierskich i austrjackich, oraz wszelkich innych napojów — Przyjmuję wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje, w domu i za domem, na wieczory, bale i t. p. przyrzekając przy umiarkowanej cenie rzetelne ich dopełnienie.

Dla dogodności miejscowych P. T. Obywateli, urządziłem abonament na obiady na sposób zagraniczny.

3605 1—2 **Feliks Pachmarski.**

Realność składająca się z 3 morgów ogrodu z budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania Bliższa wiadomość pod *Nr. 158 miasto* w sklepie.

Znowu nowa
Oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna, zasług je na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych na przeszło
1 mil. 530.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 46.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** *100.000 tal., 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000 1 na 3.000, 14 po 2.000, 28 po 1.500, 105 po 1.000, 7 po 500, 160 po 400. 17 po 300, 331 po 200, 470 po 100, 70 po 70, 60, 50, 23. 275 po 47, 40, 31, 22 i 12 tal.*

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień
27. i 28. lipca r. b.

Cały los oryginalny kosztuje tylko 7 zł. — c. aw.
Pół losu „ „ „ 3 „ 50 „
Ćwierć losu „ „ „ 1 „ 75 „
Ósemka „ „ „ „ — 88 „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż stąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20 000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2584 4—5

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

ESSENCJA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 2402 15—20

FÜR HAARE UND BART.

RÉPARATEUR
AU QUINQUINA

préparé par F. CRUCQ, Chimiste Bté.
LONDON 15 North Street Fitzroy Square LONDON
PARIS — 11. RUE TREVISE — PARIS.
Breveté de S. M. la Reine d'Angleterre et S. M. l'Empereur de Russie.

Dieses **Toilette-Wasser** ist das einzige Mittel bis jetzt, welches den **Haaren** und dem **Barte** die ursprüngliche Farbe wieder gibt, ohne den geringsten schädlichen Farbestoff zu enthalten, indem es auf den Haarboden wirkt, denselben stärkt und erneuert, und den besondern Vortheil vereint, die Kopfhaut zu reinigen, sie von Schuppen zu befreien und die Haut nicht zu färben.

Es ist garantirt, dass jedes Flacon 30 grammes Alcoolature de Quinquina enthält.

Die Anwendung ist die einfachste, laut Beschreibung.

Hauptdepôt für Österreich: **3 Dorotheergasse** WIEN.

Nabyć można w handlu **Bonifacego Stillera** w Lwowie. 2468 7—10

2490 4—? **JAN KLEIN** właściciel Browaru na Pohulance poczta Lwów — poleca Szanownym amatorom dobrego wystałego piwa:
Piwo bawarskie marcowe po zł. 7 c. 50 wiadro we Lwowie, po 6.50 za Lwowem;
Piwo porterowe po 10 zł. we Lwowie, po 9 zł. za Lwowem.
Za beczki zastawia się 2.50 za wiadrówkę 1.50 za półwiadrówkę.

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt,
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie słabości), 2372 64—70

Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu
Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokładne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę i lekarstwa.

Do korzystnego przedsiebiorstwa w Galicji, poszukuje kilku **wspólników** z kapitałem **każden po 5.000 złr.** i **wyżej**, Dom Zleceń Rolników dla obrotu handlowo-bankierskiego.

Br. A. Gostkowski w Czerniowcach. 2606 1—3



Ces. król. uprzywil.

MYDŁO TONEQUIN,

najwięcej doświadczony środek na upiększenie cery nowszego czasu i jedyny w obrębie toalety, wynaleziony przez Dr. A. Gornois chemika w Lugdunie.

Wyrabia się takowe z żywicy Tonequin, która na powierzchnia skórę taki wywiera skutek, że nadaje jej wnet czerstwy i żywy kolor, dalej wnika takowa w gruczoły tłuszczowe skóry, rozpuszcza i neutralizuje wszystkie na twarzy znajdujace się nieczystości przezco w krótkim czasie nikną znaki ospowe, pryszczyki, piegi, plamy na twarzy itd.

Balsamiczne pierwiastki mydła Tonequin działają na naczynie skóry, które o wiele łatwiej wsiąka jak glyceryna, pobudzają takowa do większej działalności, i sprawiają tem usuniecie wszelkich nieczystości i osadów, to jest tak widoczny skutek, którego z radością się spostrzega; gdyż po użyciu tego mydła w kilku dniach odmłodnieje skóra i staje się pięknie biała i delikatna. 2602 1—8

Cena flakoniku 1 złr. 50 ct. za wysyłkę przez pocztę dopłaca się 20 ct.
Skład główny we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.

The Howe
MASCHINE COMPAGNIE
z Nowego Jorku

ma zaszczyt podać do wiadomości odprzedającym maszyny do szycia, i P. T. publiczności, że utworzyliśmy w Wiedniu filię sprzedaży maszyn do szycia i wszystkich do tychże potrzebnych przedmiotów.

Skład ten jest własnością spółki i zostaje pod jej bezpośrednim kierunkiem. Lokal znajduje się na teraz

Akademiestrasse 1, w pobliskości Kärntnerring.

Szanownych czytelników zaprasza się najuprzejmiej do odwiedzania tego składu, a kto sobie życzy nabyć **prawdziwą oryginalną Elias Howe maszynę** amerykańskiego fabrykatu, może ją tu tak dobrą i tanią nabyć, jak gdyby wprost sprowadził z fabryki.

Pozwolimy sobie szczególnie na to zwrócić uwagę, że to jest jedyna Filia Towarzystwa Howe dla Austrji i Węgier, której dyrygent posiada autentyczne pełnomocnictwo do zastępywania firmy i w imieniu takowej się podpisywać.

Ajenci dla austr. węg. monarchii są tylko tacy, których zamianowała filia.

Przez Howe Maschinen Compagnie wyrabiane maszyny do szycia opatrzone są medalionem portretu wynalazcy maszyn do szycia (pana Elias Howe jun.) i brata tej kompanii. Ponieważ ta marka ochrony dotychczas niema w Austrji obrony prawnej, i przez naśladowców nadużywaną bywa, było w skutek tego Howe Towarzystwo maszyn zmuszone do maszyn jej wyrobu dołączać świadectwo, które przez prezydenta kompanii, pana **Alden B. Stockwell**, w Nowym Jorku własnoręcznie jest podpisane z tym samym numerem, który jest wybity na maszynie.

Osobiste lub listowne zapytania o cenach i warunkach natychmiast będą załatwione.

WIEDEŃ 24. czerwca 1871. **A. Tregent**
2598 1—8 Geschäftsführer der Filiale für die österr. ungarische Monarchie.

Nasze stosunki z panami:
Gebr. Kirsch, Kärntnerring 14 und **Schott's Special-Depôt**, Kärntnerring 15, do odsprzedaży naszych **maszyn oryginalnych** zostają nienaruszone.

Ważne do uprawy
rzepaku i pszenicy.
Mielona mąka z kości,
o wiele skuteczniejsza od mąki z kości palonych, ponieważ zatrzymuje zupełne substencje kleju, i z tego względu może być o wiele lepiej do uprawy rzepaku poleconą. 2575 3—3

Fabryka w Rudzie poczta Cieszanów.
Cetnar wiedeński po 4 zł. 25 c. w miejscu.
Od stacji kolei w Jarosławiu 4 zł. 70 c.
Za worki składa się po 80 c. kaucji i takowe mają być franco odesłane.

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie.
Bundy do podróży z sukna bernardyńskiego.
Bundy do podróży płócienne od kurzu.
Kufry damskie i męzkie.
Kołdry sławuckie i inne wełniane.
Koce do kuracji wodnej i inne na konie i bryczki.

poleca i odwrotną poczta wysyła
Handel towarów mieszanych
Jana Górskiego
we Lwowie l. 19 m. 2560 3—6
Skóry surowe i wełnę przyjmuje po cenach wedle wartości.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 15. lipca otwartą została nowo urządzona

CUKIERNIA

pod l. 311 m., przy wałach Hetmańskich, obok kamienicy ks. Ponińskiego,
zaopatrzona obficie
w najlepsze wyroby w zakres cukierniczy wchodzące,
jako to:

lody rozmaitego gatunku bez względu na pory roku, ciasta, torty, cukry, owoce smarzone, likiery tak krajowe jak i zagraniczne, wina hiszpańskie, włoskie i francuskie na kieliszki i butelki, szampan w najlepszym gatunku, oraz wielki zapas pudełek strojnych francuskich, napełnionych cukrami, pomadkami, owocami i czekoladkami.

Dla wygody Szanownych gości urządziliśmy w naszej cukierni kawę, czekoladę i herbatę, i postaraliśmy się o dobroć tychże.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast z wszelką akuratnością.

Postarawszy się o wszystko, coby dla wygody i przyjemności Szan. gości służyć mogło, ręczac oraz za dobroć powyższych artykułów jak i za skrzętną usługę, tuszymy, iż Szan. P. T. Publiczność względami swemi łaskawie zaszczycić nas raczy. Z uszanowaniem

Ferdynand Gros i Władysław Strus.

W cukierni powyższej umieścić można dwóch lub trzech uczniów, ktorzyby przynajmniej czwartą klasę normalną ukończyli a zarazem najmniej po lat 12ście liczyli. 2593 1—?

KANTOR WYMIANY
Filii austr. centralnego
Banku dla kredytu ziemskiego
we Lwowie
(w domu p. Saara Nr. 31 m.)

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej. 2596 2—?

Smarowidło

konserwujące osi metalowe i drewniane, zupełnie na wzór belgijskiego sporządzone, najlepszej jakości powozowe, kosztuje cetn. wied. złot. 18 — gatunek ten użyty być może do smarowania machin gospodarskich.

	Sort.		
Do wozów zaś ciężarowych o osiach żelaznych	Sort. I	złr.	16.
„ „ „ „ „ „	„ II	„	14.
„ „ „ „ „ „	„ I	„	12.
„ „ „ „ „ „	„ II	„	10.

Na prowincję wysyłam we Wtorek i Piątek, począwszy od ¼ cetnara każdą zamówioną ilość za pobraniem należytości przy odebraniu smarowidła z koleji.

2609 1—4 **Piotr Miączyński**
fabrykant smarowidła i nafty we
we Lwwie Nr. 18^2/$_4$.

Zaszczytnie znany, przez król. baw. radę medyczną zatwierdzony
medyczny płynny
Cukier żelazisty
sporządzony podług poprawnej
metody Dr. HAGER
wyrabiany przez
Józ. Fürst
aptek. „zum weissen Engel" w Pradze,

daje się użyć:

a) **W rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.
b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci, gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdej kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.
c) **W rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądkowego.
d) **W słabościach zmiany materji,** pożywienia, szkrofułach, słabości angielskiej (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchlizny.
e) **W słabościach płciowych:** polucje, impotencja, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznej regularności u kobiet.
f) **W bladaczce niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób i dla słabowitych.
g) **W przypadłościach chronicznej febry.**
h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznej.**
i) **W pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.
k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawej urynie, ropieniom.

Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała flaszka 60 ct.

Przepis użycia
medycynalnego
płynnego
CUKRU
żelazistego.

Cukier żelaza nie należy nigdy zażywać na czczy żołądek, lecz zawsze podczas trawienia, a to godzinę po objedzie, w ten sposób nie obciąży się z jednej części żołądka, z drugiej zaś strony przemienia się podczas trawienia wydzielany kwas żołądka łatwiej w białko i sole i przechodzi łatwiej w krew.

To zgadza się zupełnie z rzeczywistością fizjologiczną, gdyż wedle Veclarda tworzenie się komórek krwi w wątrobie przybywa podczas trawienia. bieg krwi staje się powolniejszym, a białka zyskują na czasie, by się podczas tego procesu uzbierać. Wewnętrzne użycie żelaza przypuszcza zawsze dobre zarządzenie trawienia.

Dolegliwości trawienia (obłożony język, brak apetytu) zapowiadają potrzeb użycia żelaza, poczęści (ciśnienie żołądka itp.) wymagają rady lekarskiej, czy w podobnych wypadkach należy zażyć lekarstwa, lub czy przywrócić czynność trawienia.

Również kongestie do głowy są dostateczne do orzeczenia lekarskiego, jak sobie postąpić.

Użycie żelaza nie należy dopóty zaprzestać zanim nie są usunięte wszystkie przeszkody, które wskazują na umieszczenie składników krwi. To daje się zastosowac w słabościach bezkrewności, i na wszystkie z tego pochodzące przypadłości, a nawet wtedy, gdy ostatnie usunięto, należy tak długo zażywać żelazo, dopóki nie zost ła bezkrewność zupełnie usuniętą, i po dłuższym czasie nie powraca.

Dzieciom należy zadać codziennie łyżeczkę od kawy, dorosłym łyżkę stołową. Podczas zażywania żelaza trzeba unikać potraw kwaśnych, napojów i owoców.

Medyczny płynny cukier żelazisty bywa ordynowany w Pradze przez znakomitości lekarskie c. k. profesorów wszechnicy pp. Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jaksch, Dr. Peters, Dr. Ritter von Rittersheim, Dr. Steiner, Dr. Stieng itd.

Med. Dr. Józ. Hirschfeld
lekarz kąpielowy w Ischl,
publikuje
w N. 22. z dnia 10. września 1870.
w „Cursalon"
następującą rozprawę
o medycznym
płynnym
CUKRZE
żelazistym.

Żelazo jest dla świata zewnętrznego symbolem siły, niemniej jest ono także w małym świecie ludzkiego organizmu ogólem całej czynności życia. Wprowadzić żelazo w formie asymilacyjnej w ciało jest nieoszacowana zdobycz dla całego naszego rodzaju. Taką ciału sprzyjającą formą jest smaczny „**medyczny płynny cukier żelazisty**", wyrabiany przez pragskiego aptekarza **Józefa Fürsta** i w handel wprowadzony. Użycie tego cukru żelazistego podwyższa cudownie czynność całego organizmu, nowe życie sączy w żyłach, umysł swobodny i przyjemność życia powracają napowrót, gdzie przedtem ubytek sił, osłabiał potęgę duszy, gdyż krew jest życiem. a ten właśnie preparat przynosi nam właśnie tą krew, która szybko i silnie krąży w żyłach; odwagę każdej jednostki podnosi, i działa błogoczynnie na osłabiony organizm. Pan Fürst udowodnił swoim wyrobem tak przekonywająco, i umiejętność uznała błogodajną siłę tego środka, że niema dalszej potrzeby, obszerniej nad tem się rozwodzić — osobliwie. że się cukier żelazisty okazał dla rekonwalescentów bardzo pożytecznym, aby podniecić czynność życia i olśnić zchorzałe usta kolorem róży.

AVIS. Uprasza się wszystkich aby w własnym interesie, przy kupnie powyższych preparatów baczyć raczyli, ażali etykiety, kapsle metalowe, futerały i t. p. zawsze opatrzone są firmą: *„Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric 1071—II"*; w przeciwnym razie, uprasza się podobny fabrykat uważać za „nieprawdziwy" i niekupować. — Skład we Lwowie u *Zygmunta Ruckera*, apt. pod srebrnym orłem; sprowadzać także można za pośrednictwem prawie wszystkich innych aptek w Galicji. 2385 1—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.